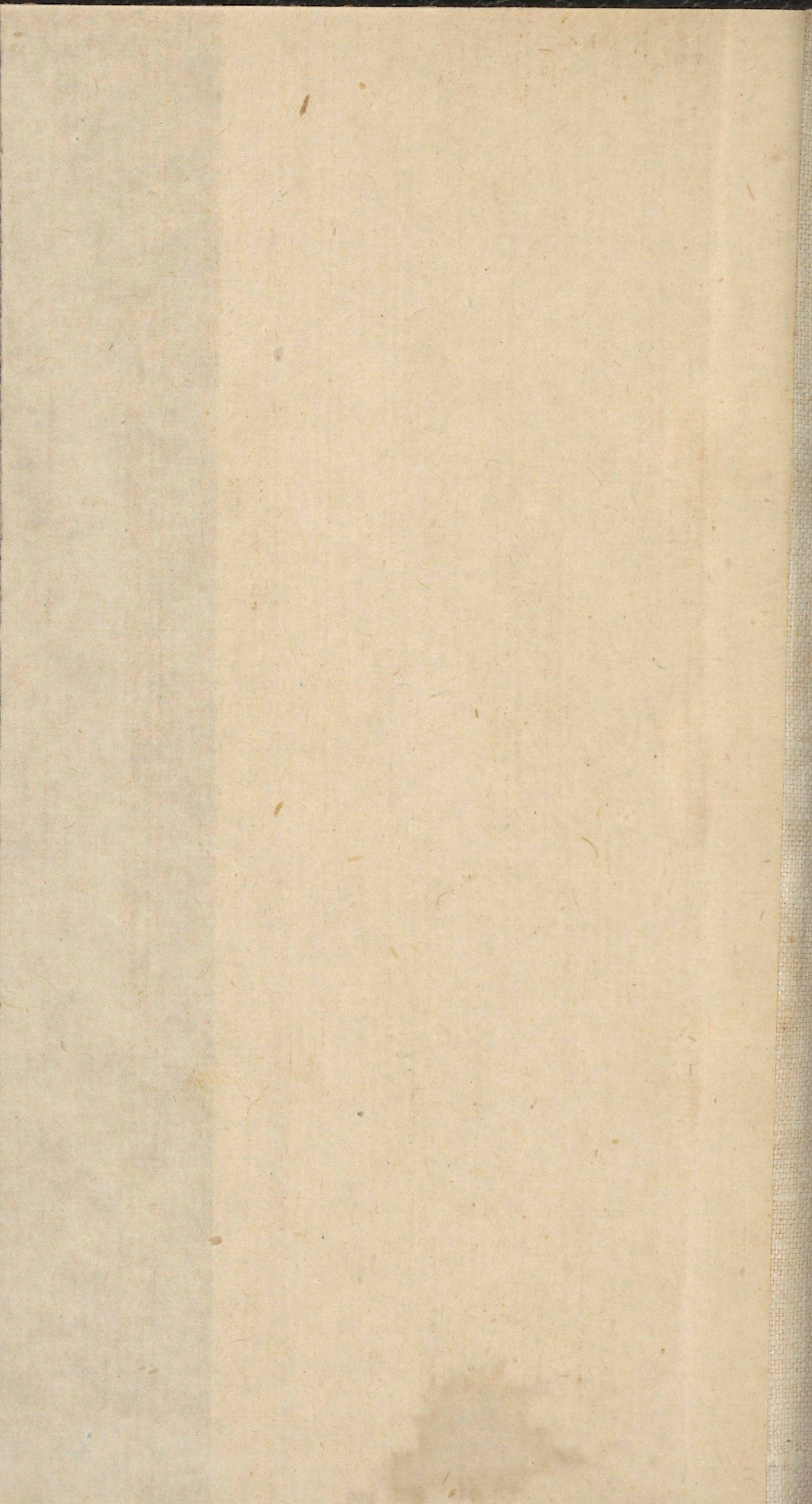
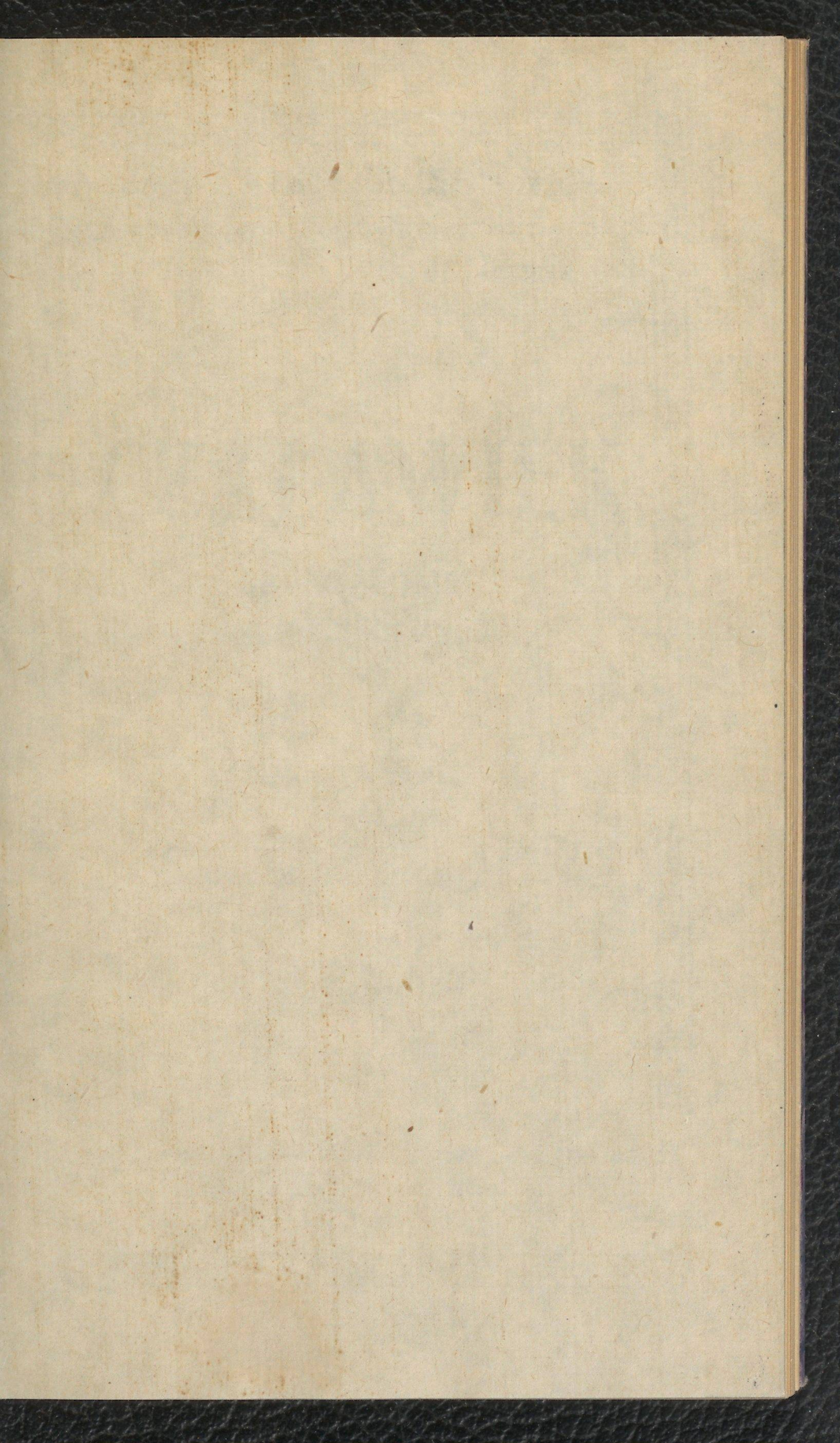


49945







4

249.948
Wydańnie „BIEŁARUSA“ № 9.

B. Paczobka.

CZAŁAWIEK

NA WYŻSZYNIE
SWAJEJ HODNAŚCI.

*Bolszym rycaram jość toj,
chto zusim zapanawaŭ nad sa-
boj, czym toj, chto padbiŭ-by
ŭwiesć świet.*



Drukarnia „Znicz“, Wilnia
1915 h.

22

!!! MALICISIA U RODNAJ MOWIE !!!

Užo wyszła z druku

Pierszaja bielaruskaja kniżka da nabaženstwa

pad
nazwńniem

BOH Z NAMI

z duchoŭnaj
aprabataj

U hetaj kniżce jość usie najpatrebniejszyja u żyćci katalika
nabaženstwy, litanii i madlitwy i 14 pieśniau.

Kniżka azdoblana 30 abrazkami.

Cana kniżki na zwyczajnaj papiery biez aprawy 20 kap. u aprawie 30 k.
na lepszej papiery " " 30 " " 50 k.

Na pierasyłku dadać jaszcz 10 kap. :- Hłauny skład u redakcii „Biełarusa“.

Handlarom i kuplajuczym pa szmat robicca skidka.

B. PACZOBKA

CZAŁAWIEK

NA WYŻSZYNIE
SWAJEJ HODNAŚCI.

*Bolszym rycaram jość toj,
chto zusim zapanawaŭ nad sa-
boj, czym toj, chto padbiŭ-by
ŭwieś świet.*



Drukarnia „Znicz“, Wilnia.
1915 h.

Adradžeńniu

Najmilejszaj Maci

BIEŁARUSI

dy padniaćciu Jaje synoŭ,

a maich miłych bratoŭ

BIEŁARUSAU

na wyższyniu

praŭdziwaj ludzkaj hodnaści

hetu pracu

achwiarowywaju

Boluk P—.

7.49.945



Czaławiek.

Czaławiek heta stwareńnie, złożanaje z dźwioch roznych czaściej. Adna z hetych czaściej heta cieło, kożnamu widzi-maje, a druhaja czaść heta dusza, katoraj nihto wokam cialesnym baczyć nia może, a dziela hetaho jość takija ludzi, szto kaźuć, raz duszy nia widać, to tym samym znać, szto jaje niasz. Ale hetkija ludzi mylajucca, tak sama, jak mylaŭsiab czaławiek blizkawoki, katory nia mohuczy dahledzić kryža na wysokaj wieży, éwiardziŭby, szto jaho tam nima, a jon tam jość, jak i dusza ũ czaławie-ka jość, choć wokam cialesnym nia można jaje baczyć.

Dusza i cieło heta dźwie roznyja jakby istoty, katoryja majuć kożnaja swajo asobnaje žadańnie, swaje asobny-ja mety.

Dusza zaŭsiody rwiecca dzieści ũ haru, da pieknaści i szczaścia trywałaho.

Cieło, jak samo z materyi kapałosiab zaŭsiody kala ziamli i tut szukałob sabie zdawaleńniaŭ.

Dusza damahaicca, kab czaławiek rabiŭ usim dobra, kab nie peckaŭsia

sam u brudnyja reczy i druhich nie ciahnuŭ u sztokoleczy padobnaje.

Cieło nie zważajuczy, ci heta kamu budzie ũcieszna, ci kryŭdna, ci moralna, ci hreszna i brudna każe czaławieku szukać zdawaleńniaŭ zmysłowych (cialesnych), choć jany wielmi czasta i tamu samamu czaławieku nia jduć na karysć i zdarouje.

Hetak miż duszoy i ciełam wiadziec-
ca biezupynnaja wajna.

Hłaŭnakamandujuczym u henaj waj-
nie jość rozum i zależna ad taho, ci ro-
zum jość zdarowy ci chwory, wajna pie-
rachilaicca na toj ci na druhi bok.

Zdarowy rozum zaŭsiody stanowicca
na staranie duszy i tady cieło padbiwa-
icca pad jaje panawańnie. Cieło, jak
padbity narod, zaŭsiody budzie dabiwac-
ca swaich prawou - zdawaleńnia swaich
żadańniaŭ, ale panujuczaja dusza pazwo-
licć ciełu tolki na toje, szto nie praciwic-
ca jaje interesam.

Chwory rozum biare staranu cieła,
a tady ũžo biada duszy, bo choć jana
ŭščiaż budzie kryczać ab niesprawiedli-
waści, jakaja dzieicca, choć budzie pa-
kazawać, szto dahadzańnie zmysłam
szkodzić nawet samomu ciełu, hołas ja-
je budzie zahłuszany szałam cialesnych,
nizkich i brudnych niraz żadańniaŭ i ta-
ki czaławiek — heta żywy trup, heta
żwiaro ũ ludzkoj pastacii, stwareńnie
nia hodnaje nazwańnia czaławieka.

Jość na świeci szmat ludziej, u ka-
torych rozum niejak sam nia wiedaje na

czyim baku stać i chce dźwie waju-
juczyja siły pahadzić.

Taki czaławiek raz idzieć za żadań-
niem duszy, druhi raz dahadźaje ciełu.
Robicca hetak dziela taho, szto rozum
takoha czaławieka patrabuje aświety,
kab mahczy jasna zrazumieć, chto ũ
czalawieku maje być panam, a chto
słuhoj?

Ciomny rozum nia ũmieje adroźnić
dabra ad zła i dziela hetaho pazwalaje
na ũsio. Rozum-że świetły wiedaje, szto
jość dobraje, a szto błahoje i zaũsiody
staraicca, kab czaławiek rabiũ dabro,
dy czuraũsia błaehoha. Woś koźnamu
czalawieku i treba staracca, kab toj ro-
zum, jaki jamu daũ Boh zrabić świet-
łym i zdarowym. Dziela hetaho-ż treba
raspaznać, jakimi cnotami pawinien cza-
ławiek ubraca i jakich pastupkaũ i pry-
wyczkaũ czuracca, kab być hodnym na-
zwańnia czaławieka.

Pisaũ u Wilni ũ Listapadzie 1914 h.

* * *

*Kali хочysz być, jak treba,
Czławiekam niawyrodnym,
Pry starañni dzieła chleba
Pomni być i nieba hodnym.*

* * *

*Dyk adzieńsia ů sukniu cnotaů...
Mitaść, wieru i nadzieju,
Ścierażysia ůsich brydotaů,
Dobrym budź i lichadzieju.*

* * *

*Nad bydlom nawat miej litaść;
Raśliny nia skryůdź nikoli;
Praz raźbitnu pracawitaść
Idzi ůściaz da lepszej doli.*



CZAŚĆ PIERSZAJA

CNOTY AZDABLAJUCZYJA CZAŁAWIEKA.

Pakora i pycha.

Pakora heta jość cnota, praz katoruju my rozumieim siabie za słaboje, ũtomnaje stwareńnie, szto biez pabocznej pomoczy i swajej szczyraj pracy nia może ũdzierzycca na wyżynie ludzkaj hodnaści.

Cnota heta jość fundamentam usich inszych cnot, jakimi pawinien ubraca kożny, chto chce, stajać na wyżynie tej hodnaści, da jakoj jon paklikany. A jak na piasku, abo na bałocie nia może stajać nijaki ważniejszy budynak, kali nie padłożany raniej mocny fundament, tak samo nia można być daskanym czaławiekam biez rozumnej, pra ũdziwaj pakory.

Pahladzima bliżej, na czym zawisić cnota pakory? Może, kab być pakornym, treba adziecca ũ łachmany, zaniacca jakoj kanieczna ciałkoj, nizkaj rabotaj, chadzić spuściüşy haławu i kożnamu pazwolić, jeździć sabie pa chrybcie? Zusić nie! Hetakaj pakory nia wymahaje ad czaławieka ani prawo boskaje, ani zdarowy ludzki rozum.

I można spatkać pamiż tymi, szto chodziać spuściüşy woczy ũ ziamlu i wydajucca pakornymi, takich, szto ũ ser-

cu swaim chawajuć wialikuju pychu, a praz heta niczoha supolnaho z pakoraj jany nie majuć. Pakornym być może zarouna biedny kutnik jak i pan, szto ũładaje wialikimi dwarami i karol, abo car, szto zahadawaje milionami paddanych. Bo *praŭdziwaja pakora—ŭ tym, kab znać siabie za takoha, jakim joś, a nikoli nia mieć siabie za niejkaho paŭboha, katoramu ũsio, szto dakoła jość, pawinno służyć, jak niawolniki, zhadawajuczy nawat dumki.*

Praŭdziwaja pakora nia zmuszajuczy ũładara hetaho świetu, kab jon pakidaŭ bahatyja pałacy, adziawaŭsia ŭ miaszok i zajmaŭsia ciążkaj — mazolistaj pracaj, prypaminaje jamu adnacze, szto i jon taki samy śmiarotnik, jak usie tyja, katorym zahadawaje, szto i jon—ułomnaje, słaboje stwareńnie Usiomocnaho Boha. Jana zaŭsiody szepcze takomu panu na wucha: „Czymkoleczy jość i sztokoleczy maisz, usio heta nie twajo, bo nie z twajej mocy, ale dano tabie zhary, a pryjdzie para, szto budzisz hoły z usiaho hetaho lażać u ziamli pobacz z tym, chto ciapier nia śmieje pierastupić parchu twajho, dyk nie naduwajsia ale budź bratom kożnamu czaławieku, budź baćkam łaskawym twaim paddanym“...

U hetki sposab pakora robić wialikuju prysłuhu hramadzianstwu, bo pabudzajuczy da szlachotności adnych (bahaczou) baronić ad hoładu i biady niszczasliwych i biedakou. Dyk pakora jość wialikaj dabradziejkej ludzkości, a

za toje warta, kab była jaknajbolsz razyrana ů henaj že ludzkaści.

Daroha da cnoty pokory jość pazna-
wańnie samoha siabie. „*Paznaj samoha
siabie*“ było napisana na hłaůnaj bramie
starašwieckaho hreckaho miasta *Ateny*,
dzie ů roznyja starašwieckija pory byli
wialikija mudrali — filozafy, jak napry-
kład *Solo*, katory prydumaů prawy dla
miesta, a hetak mudryja, szto pakul
atency byli im pasłusznyja, datul byli
słaůnymi i nich to ich nia moh zwajawać.
Paźniej żyů tam wialiki filozaf *Sokrates*,
katory praz biezupynnaje rozmyszlańnie
dajsoů da taho, szto zrazumieů, jak ka-
niecna jość adzin najwyźejszy i naj-
macniejszy Boh, katory ůsio, szto jość,
stwaryů i ůsim hetym pa swajej woli
kiaruje. Za szyreńnie hetkaj nawuki,
Sokrata asudzili na śmierć, ale nawuka
jaho nie pamiarła z im, ale ůsciaž szy-
ryłasia i tak, szto pošla była nawet wy-
staůlana światynia na cześć praůdziwa-
ho Boha, hrekam, ů toj czas pahancam
niznanaho. Nad dźwiarmi henaj świa-
tyni było napisano: „*Bohu niznajomamu*“.

Woś mudryja tyja filozafy i daduma-
lisia, szto kab być dobrym, daskaůnym
czalawiekam, treba dobra paznać samo-
ha siabie i henuju mudruju radu wypi-
sali na hłaůnaj bramie swajho miasta.

I ůzapraůdy, jak nia možna być
dobrym stalarom, kraůcom, ci inszym
ramiešnikam, nie paznaůszy raniej do-
bra henaho remiesła. tak sama nia moż-
na być pa praůdzie dobrym czalawie-

kam, nie znajuczy dobra samoha siabie. I darma chtokoleczy staraŭsiab prawić inszych, nia buduczy sam wolnym ad nidastatkaŭ.

Paznańnie siabie musim sabie pałażyć za wuhławy kamień, na katorym użo budzim kłaści padmuroŭku naszaho budynku — pakoru. Paznać że siabie można tolki praz czastaje razmyszlańnie, tak skazać, rastrasańnie swaich spraŭ z usich bakoŭ. Bo kali razhledzim kożny svoj pastupak, ubaczym tam swaju słabaść, szto nawat małej reczy nia możemy wykanać zusim dobra: ŭsiudy baczym poŭna nidastatkaŭ, abmyłak. Kali padumaim ab tym, szto niczoha nia możemy paradzić na siły pryrody: bury, marozy, nawalnicy, abo zasuchi... szto nie patrapim zrabić siabie pryhożymi na pahlad, bolszymi rostam i t. p. dyk prakanaimsia, szto my słabyja i ułomnyja, dy szto zusim tyki ni maim czym pachwalicca, a tym bolsz nima czym pysznicca, bo niczoha ŭ siabie nie maim, a kali szto maim, to nie z siabie, ale ad Boha.

* * *

Kali my ŭżo paznali, szto takoje pakora, jak waźnaja heta cnota ŭ żyćci naszym i jak da jaje dajści, kab bolsz jaje pakachać zirniom mimachodam na jaje praciŭnicu = *pychu*. *Pycha* — *heta chwaroba, ŭ katoraj czatawieku зда-jecca, szto ion nieczym wielmi wialikim,*

niejkim bożyszczam, prad katorym usio pawinno hnucca, jamu kłaniacca i nawypieradki służyć.

A jak inszyja jaho hetkich dumak nie padzielajuć i da ich, wiedama, nie stasujucca, dyk i paŭstaje z hetaho niaznosnaja horycz u pysznaho, dla inszych-że jon stajecca wialikim ciazaram, a biedny toj, nad kim pyszny czalawiek maje jakujukoleczy wolu. Pycha zaśleplaje czalawieka da taho, szto jon zusim nia prypuszczaje ũ haławu dumki, szto jak ni jak, a jość-tyki ludzi rozumniejszyja ad jaho, szto jon może mylacca ũ swaich pahladach i t. d. Dziela hetaho pyszny nikoli nia zhozdicca z druhimi, choć ich budzie szmat, a jon adzin, ale budzie [kryczać swajo na ũsiu moc, kab nawet jaho nichto i nia słuchaŭ i budzie narakać na niesprwiedliwaść ludziej, szto nia ũmiejuć i nia choczuc zrazumieć jaho „wialikaj mudraści“ dy z im zhadzicca.

A skolki-ż sumnych reczaŭ rodzić pycha? Skolki jana praliła bratniaj i niawinnaj krywi? Skolki zrabiła na świecie biady.

— Nima takoha na ziamli, kab moh usio pieraliczyć i pierakazać. Padumajma tolki, skolki na świeci niadoli? Usio heta skutki pychi, skolki było wojnaŭ? usio heta skutki pychi, skolki herezijaŭ, skolki ździeku, kryŭdy? ũsio heta skutki pychi. Dziela hetaho wielmi sprawiedliwa pycha nazwanaja jość matkaj

usiakaho zła, tak jak pakora jość matkaj, fundamentam usich cnotaŭ,

Kali ciapier zadumaimsia krychu nad przeczytanym, to musim prakanacca, szto treba nam usimi siłami staracca ab cnotu pakory, a wyzbywać i ścierahezysia, jak śmiarotnaj posześci pychi.

Bo pakora robić nas praŭdziwymi ludźmi, a pycha paniżaje nas i robić niejkimi patworami. Bo pakora sałodzić nam usie prykraści i ciarpieńnia i robić nas miłymi druhim, a pycha zatrucywaje życie nam i robić nas ninawisnymi inszym. Pakora prabiwaje niebo, a pysznym Boh spraciŭlajecca. I nasza prykazka nie zdarma każe: „Pakornaje ciałotka dźwie karowy ssie“ a inszaja — „hardy wart pahardy“.

Szlachotnaja ambicija.

Szlachotnaja ambicija heta jość cnota, katoraja czatawieku nie pozwalaje rabić takich spraŭ i być u takich znaroukach, jakija abniżajuc czatawieczuju hodnaść.

Szlachotnaja ambicija, ũ czatawieku znajuczym swaju praŭdziwuju, wialikuju hodnaść, dyk majuczym i cnotu pakory, ab katoraj hawaryłosia ũžo raniej, rodić szmat inszych cnot, a pierad usim ściaraże jaho ad błaahich znarowak.

Hetak szlachotnaja ambicija jość rozumnym szanawańniem siabie samoha i z hetaj metaj wyścierahańniesia ũsiaho niahodnaho, brydkoha, jak naprykład: kryŭda inszych u jakikoleczy sposab, ci to na majetnaści, ci na sławie, ci na zdarou̇ji; takoha, jak niaczystaść, katoraja abniżaje czaławieka tak, szto nawat nirazumnyja stwareńnia nia mohuć raŭniacca z hetak niska pawaliŭszymsia czaławiekam, bo jany majuć mieru ũ używańni, a hetki czaławiek raz papuśc- ciŭszysia i pawaliŭszysia ũ brud, nikoli ni skaże hodzi i nikoli nia dumaje nawat pakinuć błudnaj darohi. I choć praz hena spsuje sabie zdarou̇je, zrobicca bledny, ruki i nohi ũ jaho trasucca i ũwieś czuicca słabym; choć praz hena pakryŭdzic i zhanodaje ni adnu niawinnuju asobu, katoruju zwiadzie ũ takoje-ż bałota raspusty, hrechu, nikoli hetki czaławiek nie pierastanie kupacca ũ bałocie raspusty.

Ad hetkich i padobnych brydkich i hresznych spraŭ adwodzić i ũstrymawaje czaławieka szlachotnaja ambicija, katoraja szepcze czaławieku, prywodziaczy jamu ũ dumki hetkija słowy: „Ty-ż — czaławiek, a hetki pastupak zrobić ciabie horszym ad źwiaraci! Ciabie Boh abdaryŭ rozumam i daram dumańnia, dyk razważ i pryhledźsia hetaj sprawie raniej, czym jaje maisz zrabić, dy prakanajsia, szto istocie razumnaj hetkimi sprawami zajmacca nia prystojna, bryd-



ka, adwiarnisia ad blaho, adkiń i blahuju dumku z pahardaj“.

Hetkija pieknyja owaczy rodić u czławieku cnota szlachotnaj ambicii.

Ale i hetkaja pieknaja cnota maje i pawinna mieć swaje hranicy, za katoryja ni pawinna wychodzić, a kali wyjdzie, pierastaje być cnotaj i robicca blahim nawykam. Kali, naprykład, czławiek nia chce pieraprasić druho, za jakuju, zroblanuju jamu prykraść, dumajucy, szto heta jaho abniżałob, kali buducy ũ ciężkim pałażeńni nia chce prasić u inszych padmohi, dziela henajże pryczyny i chutczej niraz nakładaje na siabie ruki, czym atkryicca szczyra i spakarycca prad inszymi, to heta ũżo nia budzie ambicija szlachotnaja, ale brydkaja zarazumielaść. Kali tak sama chtokoleczy stydaicca ciężkaj pracy, liczczy, szto jana abniżaje czławieka, to i heta budzie ambicija wyszaŭszaja za swaje hranicy, budzie zarazumielaść i wada, ale ni cnota.

Dziela hetaho treba być wielmi aściarożnym, kab nie pieradać. Bo cnota zaŭsiody idzie pa siaredzinie i lubić mieru. Niwodnaja cnota nie papichaje czławieka da czahokoleczy blaho, a naproci baronić ad usiakaj brydoty i kożnaho blahaćcia, a prazmiernaja ambicija papichaje czławieka da roznych hrachoŭ, jak marnawańnie czasu, kali czławiek ni majucy pracy, jakoj jamu choćycca, zusim niczoha nia robić, aby nie ũziacca za cieżeszuju pracu, kato-

raja, jak jamu zdajecca, jamu niapry-
stojna; papichaje da zładziejstwa, kali
czalawiek nia choczaczy aby jakoj pra-
cy, chutczej kinicca na zładziejstwa,
aby nie paprasić u nikoha, ani zarabić
ciażkaj pracaj; papichaje nawet jak użo
raniej spaminałosia da haniebnaho na-
kladańnia ruk na siabie. Woś treba het-
kaj prazmiernaj ambiccii najstaranniej
ścierahczysia, a staracca z usich sił ab
ambiciju szlachotnuju.

Kab wyrabić u sabie hetu cnotu, tre-
ba czasta, a złaszcza szto wieczar prad
snom prypomnić i razważyć pastupki
prajszoŭszaho dnia, dy zapytacca ũ sia-
bie, ci ni dapuściŭsia czaho takoha, szto
abniżaje czalawieczuju hodnaść? A kali
sztokoleczy takoha znajdziecca, treba
mocna sabie pastanawić, kab na druhi
raz być pilniejszym u zmahańni z bła-
himi pażadańniami cieła, kab ni dapuś-
cicca da hetkich pastupkaŭ bolsz nikoli

R a ż b i t n a ś ć.

(*Prudentia*).

Raźbitnaść heta jość cnota rozumu, katoraja ũ kożnaj sprawie pakazwaje nam, jak maim pastupić. Jana pakazwaje, szto dobraje, a szto błahoje, czaho maim ża- dać, a czaho ścierahczysia, karotka ska- zaŭszy raźbitnaść heta kieraŭniczka

spraŭ. Jana ũplywaje na rozum, katory ũ svoj czarod padaje rady woli, a wola ũžo zmuszaje nas rabić toje, szto raźbitnaść pryznała dobrym i patrebnym.

Raźbitnaść bywaje dwajakaja: tak nazywanaja partykularnaja, katoraja ma je na mecie tolki naszuju ũłasnuju karyść i tak nazywanaja kamandujuczaja, majuczaja na mecie ahulnaje dabro. Pierszaja radzić nam, jak maim pastupać, kab ni zychodziaczy z darohi cnoty rabić tolki toje, szto tolki nam pryńiaści może karyść. Druhaja dbaje ab dabro bliźnich, dyk radzić pastupać tak, kab ni ũ jakim razie nie stałasia im szkoda, a naproci, kab im rabić dabro.

Raźbitnaści pamahajuć: 1) Pamiać, katoraja razważajuczy proszłyja reczy, jak byli karysnymi, abo zhubnymi, zahadwaje nam ich i ũ hetym razie chappicca, abo ścierahczysia. 2) Zrozumieńnie danaj reczy, abo praŭdziwaja acenka jaje biez usiakich pazoraŭ i pawabnaściami, katoryja bliska zaŭsiody aszukawajuć. 3) Pawolnaść, abo skłonnaść rozumu prymać rozumnyja rady ad inszych. Bo dobraja recz skarystać z nawuki i rady inszych, katoryja lepsz patrapiać acanić sprawu naszuju, czym my samyja. Czasta toj zawodzicca, chto tolki sam siabie radzicca. 4) Umiełaść znajchodzić toje, szto najlepsz wiadzie da mety. 5) Rozum, abo zdolnaść wywodzić zdarowyja nawuczki z razważań-

nia danaj reczy. 6) Prazornaść, szto pamahaje nam aceniwać recz jaszczetady, kali jana daloka ad nas. 7) Ahladnaść abo dobraje zbadanie ũsich warunkaŭ, kab katory z ich ni papsuŭ sprawy. 8) Aściaroźnaść, abo wyścierahańniesia pieraszkoz z pastarany, katoryja mahlib pieraszkoz dobrym naczatkam, kab u bliskim susiedztwie dabra z błaħaćciom nia wybrać prastupku zamiest cnoty.

Biez raźbitnaści nia možna być czaławiekam, wartym hetaho nazwańnia, heta znaczyć nia sposab ũścierahczysia taho, szto aźniźaje ludzkuju hodnaść. Bo jak aptekar nia może abyjćisia biez szalkaŭ i waźkaŭ, tak niwodzin czaławiek nia może być praŭdziwym, razumnym czaławiekam, kali ni maje cnoty raźbitnaści.

Dachodzicca da raźbitnaści praz praktyku, szto jość najlepszaj wuczycielkaj žyćcia i praz wiadomaść roznych zdarėńniaŭ z historyi. Najraźbitniejszym jość toj, chto sam usio patrapić acanić jak należe i ũścieražecca błudu, dalej idzie toj, szto ũmieje karystać z razumných rad, a chto ani sam niczoha jak należe nie zrazumieje, ani rady inszych nia chce pasłuchać, toj zusim ni maje raźbitnaści.

Raźbitnaść robić u nas toje, szto nie chapaimsia za pierszuju lepszuju bliskuczku, jak nirazumnaje dzicia chapaicca za ahoń, ale badaim recz z usich bakoŭ, kab prakanacca, ci jana papraŭ-

dzie dobraja i ci czasam nia može być nam škodnaj.

Ale treba wiedać, szto raźbitnaść zusim nie zależyć na tym, kab pierad koźnaj sprawaj stanawicca dy razdumawacca, tak ci hetak, ale kab u adnej chwili ũsio razważyć i pastanawić, jak maje być. Takoje-ź razdumawańniesia prad koźnaj sprawaj i nia mohuczy pierachilicca na źadzien bok budzie nia cnotaj raźbitnaści, ale *apieszataścij*. Apieszataść-že heta robić ludziam wielni szmat szkody. Apieszaly haspadar nikoli ni maje dobrych uradzajaŭ, bo pokul jon pasieje, dyk u raźbitnych haspadaroŭ užo i padraście. Apieszaly rabotnik, abo zusim nimaje raboty, bo hetkamu nichto dawać jaje nia chce, abo czuć, czuć na kusok chleba zarobić. Apieszaly czatawiek nia wyratuje druhoha z niszczaścia, bo kali toj budzie tapicca, ci hareć, apieszalec budzie nadumawacca, a ci warta jaho ratawać? a szto mnie z hetaho prybudzie? a ci jon budzie mnie ũdziacznym i t. p. I toj praz hetu paru pojdzie na dno wady, abo zaduшыcca ũ ahni. Tymczasam u padobnych razach pawinno momentalna być rozważano tolki adno, ci mahu wyratawać bliźniaho? ci nia zhinu pry hetym sam? Apieszaly wuczeń nikoli nia budzie dobra ũmieć lekci, bo pokul jon budzie razdumawacca za szto piersz uziacca, ci za hramatyku ci za matematyku, tymczasam minie czas i treba budzie jści ũ klasu.

Jak razbitnaść jość wialikaj wuczycielkaj žyćcia, tak apieszalaść jość chwastrobaj, katoraja paraliżuje ũsie sprawy czalaawieka, ni dajuczy ich wypaŭnić jak należe.

Dyk treba nam ścierahczysia apieszalaści, dy staracca ab cnotu raźbitnaści.

Skromnaść.

Skromnaść heta jość cnota, katoraja wuczyć nas być samymi saboj, dy ściaraże ad usielakaho nadrablańnia i udawańnia taho, czym nia jość.

Skromnym nazywaim taho, chto dziarżycca ũ hranicach swajho stanu, zdolnaści i majetnaści i hetkim pałażeńniem zdawolany. Dziela hetaho skromnaść jość cnotaj, szto wuczyć czalaawieka lubić i canić swoj stan, i trymać u patrebnych hranicach usie swaje sprawy i zađańnia.

Skromnaść można razdzialić na try czaści, abo sorty. Pierszaj jość skromnaść u ruchach znadwornych, jak skutak unutrenaj pawahi abyczajaŭ. Jana nadaje prostaje charastwo ũsim czalaawieczym rucham: chodu, stajańniu, siedni, hutarce, śmiechu, spahladańniu; heta ũsio prytaşowajuczy da miejsca, czasu, zaniaćcia i inszych warunkaŭ. Czalaawiek, majuczy hetu cnotu nia budzie

chadzić padskakawajuczy, wykruczawajuczysia, rozmachawajuczy rukami, abo haławoj, bo skaże sabie, szto padobnyja ruchi abrażajuć skromnaść i bawiacca imi tolki pjanyja, nierazumnyja, abo dzieci.

Ni zajmicca hetki czaławiek jakimi biazstydnymi hutarkami, anegdotkami, żartami, ani budzie piejać niaskromnych pieśniaŭ. Haworuczy hetki czaławiek nia budzie kryczać, kab usich pierakryczać; nia budzie śmiejacca ni z siaho ni z taho i ŭ hołas, bo „chto mnoha śmiajecca toj durniam zawiecca“ — każe nasza prykazka. Nia budzie jon pahla- dać z kosa, z padłebu i h. p. adnym słowam usiudy i wa ŭsim budzie skromny.

Druhaja skromnaść, heta znadwornaja czystata cieła, adzieży, chatnich re- czaŭ, usiaho domu i swajej majetności. Usio heta cnota skromności narychtuje tak, jak taho wymahajuć danyja warun- ki i ŭsiudy dać padrobnyja rady i pad- szepcze, szto i jak maje być naładżano. Ni pazwolić jana na zbytkoŭny szyk, nieadpawiedny naszamu stanu, majetna- ści, a nawucze jak naładzić usio, kab miż nami i ŭsim naszym była niejka- ja, skazać, roŭnaść, harmonija, pieknaść. Dyk pakaże nam, szto cieło nasze pa- winno być czysta pamytaje, wałasy pa- czesany, ale ni naczapurany, jak toje robiac pustahałowy, kwatera padmiecia- na, łózki pasłanyja koźnaja recz na swa- im miejscu, ŭsiudy czysta, miła, skrom-

na. Jana nam pakaže mieru i ů zaba-
wach, adpaczyŭku, ů hutarce z inszymi
i h. p. ůsiudy robiaczy nas ludźmi pa-
radnymi i dla inszych miłymi.

Treciaj jość skromnaść praz katoru-
ju miarkuim naszy żadańnia, kab nia
byli zawialikija i razam ściarażomsia
nidbajłaści. Heta skromnaść prymusza-
je nas dabiwacca taho, czaho dabicca
możym i pawinny, ale wuczyć nas mieć
u hetym mieru, kab ni piacca da taho,
szto jość praz naszyja siły, zdarouje,
zdolnaść, majetnaść.

Jana nawuczyć nas być zdawolanymi
z taho, czaho zmożym dajsci pry tych
warunkach, u jakich my nachodzimsia.

Z hetaho ůžo widać szto treba być
skromnym pierad usim u duszy i sercu,
bo biez hetaho ůsiakaja znadwornaja
skromnaść budzie nipaŭdziwaja, padra-
blanaja i budzie koźnaho razić, bo heta
nia skromnaść, tolki abłuda, katoraj tre-
ba ścierahczysia jak koźnaj brydoty, bo
jana czaławieka abniżaje i robić usim
praciŭnym, tak jak nia miły nikomu i
koźny biazstydnik.

Kab wyrabić u sabie cnotu skrom-
ności treba jak najczściej razhladać
swaje sprawy, słowy i dumki nawat z
pytańniem, ci nia było ů hetym czaho-
koleczy praciŭnaho skromności i ů koź-
naj sprawie, mowie i dumce pomnić ab
tym, szto czaławiek, szanujuczy swaju
ludzkuju wartaść pawinien być skrom-
nym. Kali pry hetym zirniom na praciŭ-
nicu hetaj cnoty biazstydnaść, dyk uba-

czyŭszy jaje brydotu z adrazaj ŷwier-
nimsia da charastwa skromnaŝci. Bo
biazstydnaŝc czaławieka brudzić i ciah-
nie szto raz u bolszy brud, a cnota
skromnaŝci pryduje jamu niejkej jasnaŝ-
ci, charastwa, pryjemnaho dla samoha i
dla ŷsich inszych. Dyk dobra razwa-
ŷyŷszy pastanowim sobie, tak skaŷu, ŷ
abieruczki trymacca cnoty skromnaŝci,
a rukami i nahami adtrasacca ad biaz-
stydu i abłudy.

Ustryliwaŝc.

(*Temperantia.*)

*Ustryliwaŝc heta joŝc cnota, katora-
ja wuczyc czaławieka ŷ koŷnaj reczy try-
macca ŷ patrebnych mieŷach, nia zycho-
dziaczy lisznie ni na prawa ni na lewa.*

Ustryliwaŝciaj zawiom razumnaje
panawańnie nad usimi skłonnaŝciami i
ŷadańnikami tak cieła jak i duszy.

Metaj hetaj cnoty joŝc trymać, ka-
zaŷby, na lejcach niadobryja ŷadańnia
cieła i ŝcierahczy ad zbaczeńnia ŷsie
cnoty i dobryja sprawy. Hetak ustry-
liwaŝc nia joŝc cnotaj asobnaj, ale łu-
czycca z pakoraj, skromnaŝciaj i inszy-
mi cnotami, trymajuczy ich na tej ŷała-
toj siaredzinie, po katoraj idzie koŷnaja
cnota. Bo wiedama, szto kali najpiek-
niejszaja cnota zojdzie z swajej darohi
ci na prawa ci na lewa, dyk u toj ŷe
czas pierastaje być i cnotaj.

Kali naprykład pakora zojdzie lisznie na prawa, stajecca biezcharakternaścij, kali-ž zojdzie na lewa, stajecca pychaj.

Kali skromnaść zojdzie na prawa, robicca pražmiernaj stydliwaścij, kali wyjdzie na lewa, budzie biazstydnaścij. Tak samo jość i z kožnaj inszaj cnotaj.

Chto chce być daskańnym czaławiekam (hetaho chacieć pawinien kožny) toj pawinien kanieczna iści załatoj darohaj ustrymliwaści, nia kidajuczysia to na toj bok, to na inszy, wyścierahajuczysia wa ũsim skrajnaści.

Cnotu hetu pierad usim maim zachawać pry zdawoliwańni patreb naszaho cieła i pazwalajuczy sabie na roznyja pryjemnaści, bo pry hetym wielmi lohka zyści z darohi cnoty i stacca niawolnikam swajho cieła, szto czaławieka straszenna abnižaje.

Bo ũ czaławieku normalnym nia cieło, ale duch pawinien być panam i kierownikom usich spraŭ jaŭnych i skrytych.

Dalej maim zachawać ustrymliwaść, kali staraimsia ab bahaćcie i inszaje dabro daczesnaje, kab ni žadać bolsz, czym nam treba, kab uścierahczysia chciwaści, skupaści, abo iznoŭ-že druhoj skrajnaści— marnatraŭstwa, raskidliwaści.

Treba być ustrymliwym ũ žadańniach, kab niczoha ni chacieć z haracz-kaj, choć byłab taja recz i dobraja.

U koźnaj sprawie treba zdawacca na Taho, chto daŭ nam bytnaść, bo Jon - że adzin mocny jość dać nam i koźnuju žadanuju recz, kali budzie baczyć, szto jana nam patrebnaja, a my jaje wartyja. Dziela hetaho, kali my molimsia prosia- czy ab jakujukoleczy recz, to zaŭsiody treba mieć intenciju: daj Boże heta, ka- li jano nie spraciŭlaicca Twajej Woli, kali nia moźe paszkodzić majmu zbaŭ- leńniu, a kali nie, to daj Boże toje, szto sam widzisz dla mianie najkaryśniejszym i najpatrebniejszym.

Treba być ustrymliwym u roznych adczućciach, jak hnieŭ, miłaść, smutak, radaść i h. p. bo ŭsio heta, kali jamu zaszmat paddacca, wyjdzie nam na szko- du. Treba wa ŭsim i zaŭsiody ŭtrymać adnastajnaść duszy wa ŭsim i zaŭsiody zachawać mieru. Nie kaźu kab być nie- jkim kazaŭby kamiennym, szto zusim nia czuje ani żalu, ani radaści, ani cza- ho inszaho, tolki kaźu toje, szto wa ŭsim pawinna być miera.

Bo nawet treba nam płakać z tymi szto płaczuć, a cieszycca z tymi, szto majuć radaść, heta znaczyć, szto treba nam czuć nia tolki swaje, ale nawet czużyja biedy i radaści, ale nikoli ni addawacca hetamu biaz miery, zachawać ustrymliwaść.

Ciaśniej biaruczy ustrymliwaść jość cnota, panujuczaja nad żadańnikami cie- ła, katoryja, kali ich nie trymać, tak skaźu na ŭwiazii nie znajuć kanca i mie- ry i ciahnuć czaławieka ŭ aposzniuju

ruinu maralnuju i ů roznyja chwaroby, tak zwanyja „błahija“. Usie wuczonyja doktary kažuć, szto kab usie ludzi zachawali ůstrymliwaść cieła ad taho, szto zazwyczaj zawiom, rozpustaj, dyk bolszaja pałowa chwarob prapałab sa świetu, ludzi bylib bolsz czerstwyja, muźnyja, rozumniejszyja i daůzej żyliby. Za rozpustaj idzie dahadźańnie padniabieńniu praz roznyja prysmaki i ů asobności praz alkoholnyja napitki i ů kancy praz kureńnie.

Nia tut miejsce hawaryć ab szkodności alkoholu i tytunu, bo ab hetym napisany cełyja knihi i ůsie badaj prakanany, ale skažu, szto kab vyhnać sa świetu raspustu, pjanstwo i kureńnie, to z hetym vyhnalib miljony chwarob, zbrodniaů i niszczaciaů.

Na paśledak ustrymliwaść ściaraže ad hazardu, heta znaczyć ad hrańnia ů karty i inszyja jhry, pry katorych szmat ludziej traciać swaju majetnaść i praz heta ściahawajuć na siabie i na swaje siemji wialikaje niszczacie.

Daskańaly czaławiek pawinien być paczworna ůstrymliwym. Na sam piersz pawinien być wolny ad raspusty, dalej ad pjanstwa i abźorliwaści, jaszcz dalej nie pawinien mieć znaroůki da kureńnia abo niuchańnia i ůkancy nie zabaůlacca ů hazardoůnyja jhry, a nawet dziela razryůki ů karty i insz... nie zabaůlacca, bo hetkaja zabawa nia tolki ni daje żadnaj karyści, ale wielmi cza sta pry-nosić szkodę.

Da starańniasia ab hetu cnotu pabudźaje nas najbolej razwahańnie skutkaŭ niaŭstrymliwasci, katoraja, jak my ŭžo baczyli ściahawaje na ludziej roznyja niszczaćci.

Kali prypomnim tolki ŭsie henyja straszennyja skutki, rozpusty, pjanstwa, hazardu i t. d, dyk adrazu adchoczycca nam iści za nizdarowymi pažadaniami spsutaho cieła i zaachwocimsia jści za cnotaj.

Ciarpliwaść.

(Patientia).

Ciarpliwaść heta jość cnota, praz katoruju spakojna znosim niawyhody i niszczaścia, jakija nas spatykajuć.

Pad upływam cnoty ciarpliwości ni-pamysnaści wielni nas nia smuciać ani trywożać i s pryczyny ich nie dapuska-imsia niczoha niadobraho, abo niapry-stojnaho.

Niszczasci hetaho żyćcia, katoryja ciarpliwaść wuczyć człaawieka spakojna znosić jość hetkija: chwaroby, kalectwy, straty majetnaści, addaleńnie ad baćkaŭszczy ny, turma, zniewahi sławami i czynam, nisprawiedliwasci, kryŭdy, hoład, śmierć miłych asob i inszyja, katoryja sztodzień nas adwiedawajuć.

Czaścij hetaj cnoty jość *niskwapnaść*, katoraja zmacniaje duszu naszu proci

prykraści, jakaja napadaje, kali nia mo-
żym daczakacca żadanaj abo i spadzie-
wanaj reczy. Rożnicca jana ad samoj
ciarpliwaści tym, szto znosić niszczącica
praz doŭhi czas i czakaje paciechi praz
szmat dzion, tydniaŭ, miesiacaŭ i ha-
doŭ.

Kożnaja cnota stajecca jaśniejszaj,
kali jaje maje i raźwiwaje człaławiek re-
lihiyny z metaj padabacca Bohu, ad ka-
toraho kożnaja praŭdziwaja cnota pachod-
zić i da katoraho kiaruicca sama i wia-
dzie taho, chto jej pad kiarunak addaŭ-
sia. Ale cnota ciarpliwaści dyk zusim
nawat ni maźliwaja biez praŭdziwaj,
hłybokaj relihiynaści. Bo człaławiek re-
lihiyny, katory maje cnoty Boskija: Wie-
ru, Nadzieju i Miłaść, katoraja sama
jość, można skazać, paczatkam i kan-
com usich cnot, patrapić ścierpić naj-
bolszyja niszczącica tady, kali biez reli-
hii nie ũmieŭby znajści niczoha, szto
padachwoczywałob jaho da ciarpliwaści.
Człaławiek nierelihiyny (biaz wiery) nia
znojdzie tak pieknych prykładaŭ ciarpli-
waści, za katorymi mieŭby iści, jak he-
ta jość z asobaj wieruczaj, relihijnaj.

Praŭda, szto u pahanskaj Hrecii byŭ
niekali filozaf Diogenes, katory pryszou
da prakanańnia, szto człaławieku treba
byłob żyć tak, kab czym najmiensz pa-
trabawać dla siabie nia to ũžo ad lu-
dziej, ale nawat ad pryrody. Dyk ski-
nuŭ z siabie adziezu, pakinaŭ i chatu,
dy staŭ żyć u boczce, katoruju pasta-
wiŭ pry bierahu adnej reczki. Żywiŭsia

tolki trawoj, karenczykami i wadoj, katoruju czerpaŭ kubkam. Ale ŭbaczyŭ adnaho padaroźnaho, jak toj lohszy pry bierahu reczki napiŭsia wady biez kubka. Dyk kinaŭ jon swoj kubak ab kamień i s tej pary piŭ wadu prosta z reczki. Ŭreści ad haraczyni słońca razsochłasia jaho boczka, dyj razsypałasia. Azirnuŭsia Diogenes daŭkoła siabie, dy aź zdziwawaŭsia, jak-że heta jon da hetaj pary nie dadumaŭsia, szto i biaz boczki żyć možna? Ad hetaj pary kaczaŭsia jon sabie pa piasoczku pad hołym niebam.

I dajszła ab im sława aź da wialikaho wajaki Aleksandra Macedonskaho, katory ŭ toj czas zawajewaŭ byŭ wialikuju časć świetu.

Woś pryjechaŭ heny wajaka pahladzić na Diogenesa, dy pahawaryć z im. Filozaf byŭ hetak mizerny, zahareŭszy, wysachszy, szto Aleksander aź zlitawaŭsia nad im, dy pytaje: „Ci nie хочysz jakoj miłasci?“ A Diogenes spakojna atkazaŭ: „A nichaj pan zojdzie krychu na bok, bo hetak zakrywaisz mianie ad słońca, katoraje mianie piacze“.

Śmieszna, ale i herojska wyhladaje heny pahanin. Ale czym-że jon jość, pryraŭniaŭszy da kabiety Machabejskaj. ab katoraj pisze Biblija, szto z miłasci da Boha spakojna hladziela na śmierć swaich siami synoŭ, muczanych za praŭdziwuju wieru i nia tolki nie wykazała ni wodnaho słowa skarhi, ale synom dawala adwahi i mužstwa.

Jak budzie wyhladać Diogenes proci miljonaŭ muczanikaŭ za wieru Chrystusa, szto jszli na zjed źwiaroŭ, na ahoń i ciarpieli roznyja najstraszniejšyja muki, nia tolki biez słowa skarhi, ale z pieśniami na wustach?!

I szto-ż może tak zaachwocić da ciarpliwašci, jak pryklad henych słuhaŭ Chrystusa? Dyk tolki wieruczy i to hłyboka wieruczy czaławiek może ciarpliwa zniašci kryŭdu, zroblanuju słabiejšym, katoraho lohka mohby i ŭkarać za zuchwałašć. Tolki hłyboka relihijny skaže sabie: „Nichaj jamu Boh dašć paprawu, a mnie praz hetu ciarpliwašć nichaj daruje karu za hrachi, ad katorych ja nia wolny“,

Czaławiek-že nierelihijny ŭ padobnym razie ni znojdzie padachwoty da ciarpliwašci.

Tolki relihijny czaławiek, buďuczy asudžany niawinna na śmierć spakojna spatkaje jaje, paleciŭszysia Woli Božaj, czaławiek-že biaz wiery ŭ hetkich razach nakładaje na siabie ruki, dumajućy, szto hetak ratuje swoj honar, choć hetkaja śmierć bolsz hańbić, czym szybielnica z prymusu. Kali nia mozesz sabie żyćcia dać, to ni maisz prawa i adbirać jaho. A relihijny czaławiek spakojna czakaje, szto Boh dapuścić, dy zdaraicca, szto ŭ aposzniaj chwili, kali ŭžo wiaduć jaho na śmierć, zsyłaje Boh ratunak i niawinnamu darowujecca żyćcio, abo i zusim wychodzić na wierch jaho niawinnašć.

Ale patreba ciarpliwašci wyplywaje i sa zdarowaho razsudku, katory wuczyć nas, szto lishniaj haraczkej, kłapatliwašciaj i bizpakojnašciaj nia možna paprawić sprawy, a wielmi czasta jaje pahorszysz, a ů koźnym razie psujecca zdaroůje, nerwy.

Kali ůonka maje błaħoha muůa, katory wielmi z jej nisprawiedliwa pastupaje i kali jana ůsio heta šcierpliwaje, dyk na hetym i konczycca, abo nawet muůa hetym paprawić, ale kali stanie jaho narakać, a barani Boůe, dy dar za dar addawać, tady paůstaje ů chacie piekło, szto šciarazy Boůe.

Woš hety pryklad jasna pakazwaje, szto ciarpliwašć kanieczna patrebnaja nam nia tolki z uzhladu na Boha, ale tak sama i dziela naszaj daczeshaj karyšci. Bo jana nia tolki padymaje naszu ludzkuju hodnašć, ale tak sama baronić nas ad szmat niszczašciaů, a prynamsie ůdzierůywaja zło ů nikatorych hranicach, ni dajuczy jamu paszyracca.

Woš i treba nam koźnamu staracca, kab mieć hetu cnotu, jak dziela bolszaj chwały Boůaj, tak i dziela swajho dobra.

Pracawitašć.

Pracawitašć heta jošć cnota, katoraja trymajuczy nas zaůsiody pry spaůniaůni dobrej raboty, adwodzić i baronić ad

szmat jakich brydkich nawykaŭ i prastupkau, katoryja rodziacca z hultajstwa.

Czaławiek pracawity narychtowuje życie tak, kab nawet adpaczywak nia można było nazwać hultawańniem, ale kab i jon prynosiŭ jakujukoleczy karyść duszy abo ciełu. Son patrebny cząławieku dzieła adświeżawańnia sił, dyk spańnio ũ mieru nia jość hultawańniem, ale lazańnie ũ łozku cełymi hadzinami, nawet kali ũžo i spać niachoczycca jość prastupnym hultajstwam. Spacer dla zmuczanaho nad siadziaczaj pracaj, u szkole, ũ kancyларыi i t. p. tak sama cząławieku patrebny dla zdarouja i nia może być nazwany hultawańniem, ale kali chto budzie bolsz zhaniać czasu na razyŭkach, czym na pracy, heta ũžo budzie hultaj i treba jamu wiedać, szto chto nie pracuje, toj nie pawinien i jeści.

Może chto skaże: „Ja by achwotna pracawaŭ, ale kali-ż nijak nidzie nie ma-łu dastać pracy; usiudy poŭna narodu“. Ja skażu na heta, czasta bywaje, szto pracy z zarabotkam, służby, ũ asobnaści takoj, jakaja nam padabaicca nia można najści, ale naahuł pracu, kab tolki nie hultawać, dyk zaŭsiody znojdzim jaje aź pomnoha. Ni znojdzisz pracy ũ kancyларыi, szkole, kramie i t. p. dyk napeŭna dawoli jaje jość u ũłasnej chacie, abo kala chaty.

Tolki treba mieć dobruju wolu zaniacca pierszaj lepszaj pracaj, aby nie hultawać, dyk i praca budzie. Może ũ

chacie treba szto sparatkawać, szto paprawić, paczyścić, praczytać jakuju dobruju kniżku, pry czym może nasunicca dumka, jak i dzie najści zarobotak. Nia možna ćwiorda trymacca adnej tolki specjalności, ale adno dwa treba ůmieć dobra, kab z henaho mahczy żyć, a dalej być na ůsie ruki — jak kaźuć — majstram.

Bo kali chto jość pisaram, to nie znaczyć, szto ůžo nia może pracawać rukami, pryszyć adarwaůszahosia huzika ů adzieży, zabawić dzicia, sparatkawać chatu zamieniajuczy żonku, katoraja jak raz może maje pracu dziela zarobotku. Można wuczyć dziaciej pacia-raů, czytać, pisać, možna samomu zaniacca nawukaj jakoha remiasła, choćby krawiectwa, katoraje ni abniżajuczy ludzkoj hodności może dać kusok chleba. Bo kali tysiaczy hramaciejaů — pisaroů siadziać biez służby, kraůca niwodnaho biez pracy nie znojdzisz, chiba heta niaůmieka, niasumlenny, abo hultaj. Ja znaů adnaho chłopca katory konczyůszy 4-ry klasy, pokul naszoů służbu ů aptece, kab nie hultawać i nia być dla nikoha ciążaram zaniaůsia bruka-wańniem wulic i hetak zarablaů sobie na prażyćcio. Inszy, himnazista z 6-aj klasy straciůszy karmiciela — baćku, a jaszczce raniej, kazaůby praczuwajuczy biadu wyůczyuszysia stalarstwa, paszoů u stalarniu zarablać na chleb sobie i matce, a wieczarami i ů wolnych ad stalarki chwilach dalej-że wuczyůsia ta-

ho, szto jaho tawaryszy ů himnazii i hetak sprawiůsia, szto poŝla razam z tymi-ż tawaryszami zdaů akzamien u wyŝszeszuju klasu, a ů kancy i konczyů himnazju.

Heta nadta dobraja recz, kab toj, chto pracuje, jak kaźuć, mazhami ůmieů jakoje i remiasło, bo hetkija dźwie pracy adna dla druhoj słuźać adpaczyůkam i abiedzwie mohuć dawać karyść.

Wielmi nierazumna robić toj, chto prasiedziůszy ůwieś dzień s piarom nad papieraj, wieczar, abo i bolszuju czaść noczy prawodzić za kartami. Hetak za bić zabiwaje jon siabie.

Pracawity czaławiek ni znaje pracy „nizkaj“ „prostaj“ — dla jaho koźnaja praca prostaja i koźnaja dobraja, aby jana nia była jakim prastupkam. Koźnaja praca, ci „hałowaj“ ci rukami, aby nia była kryůdaj bliźniaho i praciůnaj prawu boźamu ci kaścielnamu, jość szlachotnaj i dobrej i nia można jaje stydacca majuczy za nizkuj.

Za hranicaj ů tych hasudarstwach, dzie aświeta staić wysoka nihto i nie rozumieje, szto jakajakoleczy praca ma hłab być nazwanaja „nizkaj“, naproci tam usie krywa hladziać na hultajoů. U Szwajcaryi naprykład jość wyznaczana kara na tych, szto praz hultajstwo abiadnielib i stalib żabrawać. Dziela hetaho tam i nie ůbaczysz nidzie żabraka, jak u nas, dzie i prajści ni dajuć. Tolki ů naszaj ciomaj staronce, dyk chłapiec, szto konczyů narodnaju szkołu, dumaje,

szto ůžo pawinien być prynamsia wałasnym pisaram, kali nia czynoůnikam z bliskuczymi huzikami, abo nia ministram z załatym kaůniarom, A jak na hetkaju słuźbu, kaźuć, „biednaho nia prymajuć“ dyk taki „pisar“ i basiakuje pa wulicach miesta, dy kidaicca na roznyja szalmoůstwy. Dziela hetaho ů nas poůna źabradoů, biedakoů i prastupnikaů, a kab wykaranić hultajstwa i nawuczyć narod pracawitaści, dyk aź świet nam pakazaůsiab inszym, bo paprawiłasiab nasza dola, pabahacieůby kraj i nia było-b basiakoů, źabradoů, aszukancaů i insz.

Sa skazanaho widać, szto treba nam być pracawitymi i da henaj-że pracawitaści nachilać naszymy dzieci i ůsich, nad kim maim apieku ci źwierchnaść, bo praca zbahaczaje narody, a hultajstwo rodzić usielakaje źło.

Cikawaść.

Cikawaść heta jość cnota, katoraja prynukaje czatawieka da paznawańnia koźnaj reczy, ů asobnaści nowaj z usich bakoů, kab nie pamylicca ů wydawańni ab jej sudu.

Cikawaść wuczyć nas nia prymać pierszaj lepszaj reczy za dobruju, ale raniej abhledzić, jaje z usich bakoů, dy prakanacca dobra, jakoj jana jość i za takuju tolki henu recz mieć.

Czaławiek cikawy nikoli nie astaniecca ciomnym, bo cikawaść prynukaje jaho ũsim zajmacca, ab usim raspytawacca, czytać, wuczycca. Kali hetki cząławiek maje dobryja zdolności i dawoli hroszaj, dachodzić jon da wialikaj wuczonaści. Bo wuczycca jon nie dzieła taho, kab tolki zdać jaki akzamien, dastać żadanuju papierku — świadectwa, pośła — dobruju służbu. Ale wuczycca jon kożnaj reczy szmat abszyrniej, czym wymahajuć na akzaminach, dzieła taho, szto nawuka — heta wielmi cikaŭnaja recz, katoruju czym daŭżej razhladaisz, tym bolsz i ũsio szto raz nowych adkrywaisz u jej tajnic i skolki ũ katoruju z ich nia ũhłyblajsia nikoli dna nie dastanisz, bo nawuka kanca nie znaje, a pryroda maje miljony tajnic, katorych dahetul nawuka jaszcz nie adkryła. Woś cikawy cząławiek kapaicca ũ henaj pryrodzie i adkrywaje szto raz nowyja, dahetul niawiedamyja reczy, praz szto niasie karyść hramadzianstwu, a sam sprawiedliwa zasłużywaje nazwańnie wuczonaho.

Jak niraz spaminałosia ũžo, szto praŭdziwaja cnota lubić załatuju siaredzinku, a kali choć czutaczku zboczyć, zaras stajecca ũžo nieczym brydkim, tak sama, a może i bolsz inszych cnot lubić henu siaredzinku — cnota cikawaści.

Prazmiernaja cikawaść robić cząławieka niamiłym druhim, bo jon wielmi ũžo ũprzykraicca swaimi raspytawańnia-

mi, a i samoha cikawaho czasta wywo-
dzić, jak kažuć, u pola. Bo hetki nie
zdawoliüşszysia pierszaj paczutaj jakoj
wiestkaj niasie jaje druhomu i pyta-
je, ci praŭda heta? A ludzi, jak toj kazaŭ,
nia pryłhaŭszy nia ŭmiejuć żyć, dyk
hetkamu cikawamu achwotna i łhuć, a
jon prymie hena za praŭdu i szyryć da-
lej, a ŭ kancy bywaje i jamu stydna,
szto szyryŭ plotki.

Dziela hetaho treba być cikawym u
mieru, bo ŭsio szto prazmieru — szko-
dzić.

A ŭ mieru cikawy czaławiek zaŭsio-
dy szmat szto wiedaje i szmat czaho
ŭmieje i bliska na koźnaj reczy znaicca.
Jon i doktor, i adwokat, i pisar, i ha-
spadar i krawiec i insz. i insz. Zaŭsio-
dy paradzić swajej biadzie i druhich
paratuje.

Cikawy ŭ mieru aściarozna pryjma-
je koźnuju wiestku, złaszcza ab inszych,
bo wiedaje jon, szto ludzi czasam czer-
niać kaho biez nijakusinkaj winy. Dyk
lepsz paznać abmoŭlanuju asobu i sa-
momu prakanacca, ci warty czaho hu-
tarki ab joj. I czasta pakazwaicca, szto
asoba, katoruju czarnili jość kudy świa-
tlejszaj ad tych, szto na jaje hawaryli.
Adnym słowam razumnaja i ŭmiernaja
cikawaść — heta cnota, katoraja ŭ wiel-
mi szmat rzeczach niasie czaławieku wia-
likuju prysłuhu. Dziela hetaho i treba
koźnamu staracca mieć hetu cnotu, ale
tolki cnotu, bo treba zaŭsiody pomnić,
szto jak tolki hetaho budzie praz mieru,

dyk užo heta nia cnota, a nieszto bryd-koje. Dyk mocna treba ścierahczysia kab ni zbaczyć z załatoj siaredziny.

Praciŭnicaj cnoty cikawaści jość *nidbajłaść*, katoraja robić, szto czaławiek zusim niczym nia cikawicca, ab niczym niczoha nia chce wiedać i niczoha nie staraicca. Hetki czaławiek zaŭsiody błudzić u ciamnie, niczoha nia wiedaje, ani ŭmieje, ani jon chce wiedać. Hetki czaławiek ni ŭ czym ni pnidbajłaść—heta wialikaje niszczaście, nawodziuczaje biaz liku szmat roznych bied na czaławieka i wychodzić, szto jak ab henu cnotu treba szczyra staracca, tak samo *nidbajłaści* treba wyścierahacca, jaje zmahać, tak skažu, vyhaniać z naszaj chaty.

Mużstwo.

Mużstwo — heta jość cnota, katoraja daje czaławieku hart woli i enerhiju da pakanańnia ŭsiakich trudnaściaŭ jakija spatykajucca ŭ życiu. U tawarystwie z cnotaj mužstwa iduć, adwaha, wialikadusznaść i ciarpliwaść, a daczkoj jaje

można nazwać cnotu wytrwałości, ab katoraj budzie hawarycca ů svoj czarod.

Mużstwo — robić czaławieka mocnym i niepałachliwym, jak pry paczy-nańni trudnych reczaů, tak i pry zma-hańni z reczami szkodnymi, abo nibe-z-pecznymi.

Mużny czaławiek ni zraźaicca trud-naścijaj sprawy, jakuju treba jamu wy-kanać, ale adważna, dy biez zuchwała-ści biarecca da pracy i najczściej pa-mysna jaje kanczaje.

Prykładam hetaho mužstwa może być żydoůski karol Dawid, katory nie pało-chajuczysia wialiczynioj i siłaj Goliata wyszaů proci jaho z puskałkaj, dy ka-mieniam z jaje kinianym razbiů łeb py-sznaho wialikana.

Mużny czaławiek ni paddasca aby pakusie da prastupnaj sprawy, ale za-ras-że zrobić akt cnoty praciůnaj hena-mu prastupku, addychnie hłyboka wya-bražajuczy sabie, szto ůciahawajuczy pawietre jon dastaje siłu henaj cnoty, a wydychajuczy—wyhaniaje henu paku-su i pośla hetaho zaras-że paczuicca su-pakojannym.

Mużny czaławiek achwotna i adważ-na pieraniasie ůsiakuju prykraść, ka-lectwo, chwiarobu, praśledawańnia i na-wat samuju śmierć muczanickuju na paświedczeńnie praůdy. Najlepszym pry-kładam hetkaho mužstwa jość muczani-ki za wieru ů Chrystusa, szto ani turmy, ani katuszy, ani kłyki dzikich źwiaroů,

ani razpalanyja wohniszczy, ani nasa-
dżanyja ćwiakami dy nażami, koły nie
mahli ich ustraszyć i prymusić adraczy-
sia ad praŭdy, choćby pazorna tolki.

Mużny czaławiek u patrebie skoczyć
i ũ wadu i ũ ahoń, kab wyratawać ad
śmierci bliźniaho, nie zważajuczy na-
wat, szto sam może paciarpieć pry he-
tym. Hetkaja cnota wielmi patrebna
ŭsim a złaszcza nam — biełarusam, bo
kali stanim muram usie za adnaho i a-
dzin za ŭsich, tady ni jaki worah nia-
budzie nam straszny, kożnaho my zmo-
żym i dabjomsia ŭsiaho, szto sprawied-
liwa nam należycca. Dyk ab hetkuju
cnotu i treba nam staracca jak mohu-
czy,

A najlepsz dadaść nam achwoty da
mużstwa razważańnie bahatyrskich pa-
stupkaŭ świątych ludziej, ab kotorych
czytaim u historyi Światoj i paŭsiudnaj,
a najbolsz u żywociach świątych Bożych.

Dalej da mużstwa padachwocić nas
i brydkaść praciŭnicy hetaj cnoty—*wiap-
taści*, kali na jaje żwiernim naszu u-
wahu.

Kali ŭbaczym, jak brydka czaławieku
być wiapłym, jak śmieszna jon wyhlada-
je i jak niczoha lepszaho jon sabie nia
prydbaje i ani ũ czym hramadzianstwu
nia prysłūżycca, dyk zaras nam zacho-
czycca, barani Boh nia być jamu padob-
nym, dy być mužnym.

Treba jaszczeprypomnić, szto i mu-
żstwo, jak inszyja cnoty pawinno iści
załatoj siaredzinkaj, bo inaksz pierasta-

nie być cnotaj i zbaczyŭszy na lewa stanicca wiapłaścijaj, a zbaczyŭszy na prawa stanicca praźmiernaj adwahaj da spraŭ nawet razbojniczych. Bo nie zna- czyć, szto muźny czaławiek ni pawinien nikomu ŭstupić, ad nikoha pryniać spra- wiedliwaj uwahi.

Naadwarot muźny czaławiek nikoli nie zaharaczycca biez ważnaj pryczyny i patrapić łahodna i miła abychodzicca z słabiejszymi, z żonkaj, z dziećmi i z służbaj i ad koźnaho z ich prymie ŭdziaczna koźnuju uwahu. Bo kali chto choczuczy być muźnym usio i ŭsich ka- la siabie trymaje zialeznaj rukoj aż ja- no pisnuć nia śmieje, heta tyranstwo, ale nia muźstwo.

Tut prypaminaicca karol Polszczy Bolesłaŭ Śmieły, katoramu zdawałosia, szto budzie wiapłaścijaj pryniać spra- wiedliwuju uwahu ad biskupa krakoŭ- skaho światoha Stanisława, dyk swajej rukoj pry aŭtary zabiŭ jon biskupa, a tymczasam akazaŭsiab pa praŭdzie mu- źnym, kab byŭ wysłuchaŭ napaminań- nia światoha muźa, dy paprawiŭ hresz- naje życie.

Woś koźnamu czaławieku treba sta- racca być muźnym, ale treba pomnić zaŭsiody, szto muźstwo nie daje prawa bicca i kryŭdzić koźnaho słabiejszaho a naproci wymah je sprawiedliwaści i nakładaje pawinnaść baranić słabych ad koźnaj niesprawiedliwaści z boku. Pa- zwalaje jana baranicca i samomu ad ko-

žnaj kryŭdy i ździeku. Dyk starajmosia ab cnotu mužstwa, ale pry hetym ścieražymosia z adnaho boku wiapłaści, a z druhoha boku dzikaj adwahi da spraŭ nisprawiedliwych.

Rupliwaść.

*Rupliwaść heta jość cnota, katora pa-
budźaje czatawieka da dobraho czynu,
kali tolki da taho nadaraicca možnaść.*

Kali naprykład ubaczym czatawieka, szto topicca, abo abchoplany pažaram, rupliwaść panukaje nas pamahczy jamu, mužnaść daje patrebnuju enerhiju, a raźbitnaść i ũmiełaść pamahajuć nam dakanać dobraj sprawy wyratawańnia bliźniaho z niszczaścia. Z hetaho baczym, szto rupliwaść sama pa sabie nia wielmi, kab była szmat wartaja, ale kali z jej upopleczku iduć i inszyja cnoty tady jana stajecca wartnaj. Jana bo tolki zahrawaje wolu, padachwoczwaje jaje i papichaje, a ũžo inszyja cnoty robiać jaje karysnaj. Asobna waźnuju rol tut adhrywajuć: mužstwo, raźbitnaść, ciarpliwaść i wytrywałaść. Hetyja-ż cnoty pawinny i kierawać rupliwaściami, kab jana jszła pa dobraj darozie. Bo i rupliwaść jak inszyja cnoty zbaczyŭszy ũ prawa ci ũ lewa stajecca czymkoleczy prastupnym.

Pryhledzimsia, szto robić razumnaja

rupliwaść, a paśle zirniom na prazmier-
nuju haraczaść.

Rupliwy ab swajo zdarouje czała-
wiek, pry pomaczy cnoty cikawaści bu-
dzie staracca paznać pryczyny, z jakich
paŭstajuć chwaroby i ciarpieńnia i szto
ich może nidapuścić, alho adahnać. Pry
pomaczy raźbitnaści i mužstwa budzie
ścierahczysia ũsiaho nibebezpečnaho, a
karystać budzie z usiaho, szto jość abo
może być karysnym.

Rupliwy ab dastatki budzie staranna
ścierahczysia ũsiakich zbytkau, raskid-
liwaści, a z haraczynioj chopicca za
ũsio, szto może pawialiczyć bahaćcie.
Cnota szlachotnaj ambicii i ũstrymliwaść,
udzierzać u hetkim razie ad usiakaj nie-
sprawiedliwaści, pracawitaść że pamoże
wykanać dobruju i karysnuju pracu.

Rupliwy ab dobruju sławu budzie
wyścierahacca nawat cieniu zła, z cza-
ho ludzi mahliby mieć pryczynu da ab-
hawarawańnia.

Rupliwy ab dabro bliźniaho ũ koźnaj
jaho patrebie paśpieszyć da jaho z dob-
raj radaj, pomaczaj czym mohuczy, nie
nadumwajuczysia nawat, ci budzie mieć
za heta padziaku, ci może i nie.

Rupliwy ab chwału Bożuju ũsie siły
kładzie na nawiernieńnie niawiernych i
błudziacznych, nie zważajuczy, szto cza-
sta zdarycca jamu pieranosić ciężkija
praśledawańnia, abo i muczanickaj
śmierciaj prypieczatawać swaju rupli-
waść.

Rupliwy ab zbaŭleńnie duszy z usich

sił budzie wyścierahacca nawet cienia hrechu, kab nie splamić duszy dy nie narazić na stratu zbaŭleńnia.

Rupliwy ab dobraje hadawańnie dzieciej najstaranniej budzie ścierahczy ich ad usiakaho zharszeńnia, dyk nia budzie prad imi klaścisia, bicca, prazywacca, bażycca i h. p. bo ũsio heta psuje małady rozum, a budzie ũ henaj chacie najpiękniejszaja zhoda i ũsie cnoty, katoryja dzicia paciahwajuć da pieknaty, da cnoty.

Kali rupliwaść pakinuć samoj sabie biez tawarystwa inszych cnot jana stajecca lohkamysnaścij. A lohkamysny czalawiek za ũsio chapaicca, ũsiaho probuje, ale niczoha nia wychodzić z hetaho, bo najczściej uziaŭszysia za recz ni pasilnuju nia może jaje konczyć.

Niaŭmiernaja-ż rupliwaść choćby nawet da dobrych samy pa sabie spraŭ uwodzić czalawieka ũ nipatrebnyja kłopaty, abo nawet u sprawy brudnyja, hresznyja.

Dziela hetaho treba staracca być rupliwym, ale tolki da dobrych spraŭ i ũ mieru, kab barani Boh nie zyści z darohi cnoty.

Wytrywałaść.

Wytrywałaść heta jość cnota, katoraja pamahaje czoławieku pieremahać usie pieraszkozy i trudności, jakija spatykajuca na darozie da daskanalaści.

Wytrywałaść może być nazwana strachoj (dacham) inszych cnot, bo jak dom abo inszy budynak niczoha nie warty biez strachi, tak usie inszyja cnoty traciać zusim swaju wartaść, kali pry ich nima wytrywałaści. Kožen czoławiek, majuczy dobruju wolu i zdrowy rozum pawinien kierawacca da szto raz bolszaj, wyszejszaj daskanalaści. Da hetaho wiaduć usie cnoty, ale nie dawiauć jany biez wytrywałaści.

Ale na biadu cnotu hetu spatykaim redka, bo i jość jana wialmi trudna. Trudna jana dzieła taho, szto biezipierastannaje zmahańnie z błaħaćciom asłablaje enerhiju, biazupynnaja praca muczyć czoławieka, adnastajnaść nudzić. Redkaja wytrywałaść dzieła taho, szto mała jość ludziej, katoraja ni dalisia by pachilicca, abo zniachwocicca.

Mała jość ludziej, katoraja na praudu chociać być ludźmi, wartymi swajho pokliku i nazywacca czoławiekami. Mała jość ludziej, szto dobra wiedujuć na szto żywuć jany na hetym świecie, jakuju metu mieŭ Stwaryciel, kali dawaŭ im byt. Dzieła hetaho sprawiedliwa skarżycca prarok Jeremiasz (XII-11):

„Spustaszeńniem spustoszana jość ziamla,
bo nimasz, chtoby razdumywaŭsia!“

Bolszaja część ludziej zusim nia wiedajuc i nia choczac wiedac, dziela czaho jany żywuć na hetym świecie, jakija majuć pawinnaści, da czaho treba kierawacca? Iduć jany nie za jakimi boskimi ci ludzkimi prawami, a chutczej za niskimi pažadaniami cieła, nie baczcucy i nie zważajuczy, szto hetkaje życie staŭlaje ich na roŭni z biezrozumnymi źwiaratami.

Inszyja ŭbaczyŭszy pieknatu cnoty, chapajucca za jaje i jakiś czas achwotna iduć pa dobrej darozie, ale jak tolki spatkajuc czuć trudnaść, jak tolki nadziejcie błaħaja pakusa, zaraz-że raźwitwajucca z cnotaj i kierujucca na błudnyja darohi, bo nia było tut wytrywałości, katoraja by pamahła człaławieku pieramahczy spatkanuju trudnaść i dać adpor najszoŭszaj pakusie, dy ŭtrymaccac na darozie cnoty.

Biez wytrywałości człaławiek, jak toj liść, wyrwany wietram z drewa, błukajucca usiudy, kudy jaho pahonie wiecier pakusy i pažadaniaŭ cieła. Nawat u drobnych sprawach sztodziennaho życia biaz wytrywałości człaławiek niczoha ni wart.

Bo jon szmat szto paczynaje a wielmi redka szto konczyć; za ŭsio biarecca, ale jak stoj tracić achwotu i kidaje, panosiaczy tolki straty i zasłużywajuczy na śmiech razważniejszych susiedziaŭ

i znajomych. Człowiek nie wytrwały niczoha u swaim żyćci nie dakanaje, niczym nie adznaczycca, niczoha nia zrobić dla hramadzianstwa, chiba tolki szkody.

Z hetaho baczym, szto cnota wytrwaływości wielmi nam patrebnaja i karysnaja nia tolki na darozie da zbaŭleńnia, szto jość najważniejszaj metaj naszaho żyćcia na ziamli, ale i ů sztodziennym żyćci.

Dyk i treba nam ab hetu cnotu jak mohuczy staracca.

Treba adnak wyściorahacca i pry hetym, kab ni zyści ni na prawa ani na lewa, bo i wytrwaływać u hetkim razie pierastanie być cnotaj i zrobicca uporam, kali zboczyć na prawa, abo lohkamysnaścij, kali zojdzie na lewa.

Uporny człowiek robić hłupstwa za hłupstwam i nijak nia chce ůstrymacca. Chtoś woźmiecca sudzicca z druhim ab marnuju sprawu, toj nia chce padacca, bo jon uporny. Woś paczynaicca ciahanina pa sudoch i adzin i druhi traciać szmat hroszy, pradajuć nawet aposznija karowy, aby pastawić na swaim.

Hetaki ůpor dawodzić czasta da zabraczaho kija. Dyk i treba ścierahczy-sia jaho, a trymacea na darozie praŭdzi-waj cnoty.

Mudraść.

Mudraść heta jość cnota, katoraja wuczyc' czaławieka u koźnaj sprawie pastupać tak, kab pry hetym nie zrabić nijakaj abmyłki.

Mudraść jość matkaj i karonaj usich inszych cnot, azdablajuczych czaławieka, bo ũsie henyja cnoty z mudraści biaruć paczatak i da jaje kiarujucca. Sama-ż mudraść wypływaje z miłaści.

Mudraść heta waładarka, katoraja za ministraŭ maje roznyja cnoty, jakija pad jaje zahadam wypaŭniajuć roznyja pawinnaści, wiaduczy ludzkość da pakachańnia i paddańnia sia pad ũrad mudraści i miłaści.

A chto-ż zdaleje wykazać, abo apisać szczaście taho, chto maje hetu wialikuju cnotu? Chto-ż nie zajzdrawaŭby tamu, szto ũ żyćci swaim nikoli nie zbaczyŭ ani krychi z darohi cnoty, chto nia mieŭ ni wodnaj pamyłki, nie dapuściŭsia ni wodnaho prastupku? A hetakim byŭby czaławiek majuczy cnotu mudraści. Bo mudraść jość słońcam, inszyja cnoty jaje pramieńnikami.

Dyk mudraść henymi pramieńnikami pryświeczwaje czaławieku na koźnym jaħo kroku, ũ koźnaj sprawie tak, szto nia moźe nawet czaławiek majuczy mudraść pamylicca.

Chto maje mudraść, maje i inszyja cnoty, a chto jość mudrym, tym samym jość jon i cnotliwym.

Wiedama, haworym tut ab praŭdziwaj mudraŭci, a nie ab mudraŭci falszywaj hetaho ŭwietu, katoraja hłupstwam joŭc pry paraŭnawaŭni z mudraŭciaj praŭdziwaj.

Nia moŭna liczyc mudrym taho, chto wieryc tolki swajmu razumu, nie zwaŭajucy, szto heny rozum joŭc tak nidałŭŭny, szto nawat reczaŭ bliskich nam usich zrazumiec nia moŭe, a tym bolsz nia moŭe praniknuć tajnic boŭych.

Praŭdziwaja mudraŭc joŭc daram Ducho ŭwiatoha. Zarałom jaje joŭc Boh, mudraŭc biezhranicznaja, szto ŭsiamu dała byt i ŭsim pa swajej woli rasparadŭaicca.

Wiedama mudral hetaho ŭwietu, biazboŭnik staraicca dawiaŭci, szto ŭwieŭ ŭwiet i ŭsio, szto ŭ im joŭc: słońcy, hwiezdy paŭstało samo praz siabie, kaŭucy, szto s paczatku była tolki mihła, katoraja kruciłaŭsia, kaczałaŭsia, huŭcieła, aŭ u kancy ŭwiardziela ŭ asobnyja kuli to bolszyja to mienszyja, to ŭwietlyja i haruczyja, to ciomnyja i zimnyja. Ale kab nawat i hetkim paradkam paŭstawaŭ ŭwiet, to ŭsioŭ tyki musiŭ byc niechta, szto tej mihle daŭ byt, szto zaha daŭ jej kacacca, ŭwiardziec i insz.

Ureŭcie chto naznaczyŭ darohi słońcu, hwiezdám, usim planetám, szto iduć zaŭsiody swajej darohaj, nie spatykajućysia adna z druhoj, pry czym i taja i druhaja bylib zniszczany? A heta, kaŭuc, joŭc prawy natury... Dobra, panowie,

ale ci-ż może być jakoje prawa biez
prawadaŭcy?

Chtoż wydaŭ henyja prawy natury;
chto stwaryŭ usiu naturu?

Heta moh zrabieć i zrabieŭ tolki adzin
Usiomocny, Wieczny i najmudrejszy
Boh.

Ale mudraść falszywaja, złączanaja
z pychaj nie baczyć u ŭsim ruki Bożaj,
bo tady-ż treba byłoby spakarycca prad
Wialikaścij Bożaj przyznać Jaho prawy,
wypaŭniać ich, a heta-ż ciążkaja i nia
przyjemnaja rzecz dla tych, szto służyć tolki
swajmu ciomnamu rozumu, dy niskim
żwiarynym pażadańniom cieła.

Praŭdziwaja mudraść baczyć usiudy
ruku Bożuju, Szanuje Jaho prawy i ad-
daje cześć Mudraści Pradwiecznej. Ab
hetkujmu mudraść treba staracca kożna-
mu, chto chce stać na wyszyni ludz-
kaj hodności, a starańniem hetkim bu-
dzie wytrywałaja madlitwa i paznawań-
nie prawoŭ Bożych praz czytańnie świa-
toj Ewanelii i knih, napisanych ludźmi
światymi, praŭdziwa mudrymi.

CZAŚĆ DRUHAJA

CNOTY HRAMADZIANSKIJA

Pasłusznaść.

Pasłusznaść heta jość cnota, katoraja naszu wolu robić achwotnaj da wypauniańnia woli starszych.

Starszenstwy jość try, heta Boh, baćki i źwierchniki. Bohu należycca pasłusznaść biezhranicznaja, a wolu baćkoŭ i ũsiakich źwierchnikaŭ treba wypauniać zaŭsiody szczyra i sumlenna, ale, kalib jany wymahali ad nas reczy, praciŭnaj woli Bożaj, hresznaj, tady nia tolki maim prawo nie pasłuchać, ale nawat pawinny my atkazacca ad spaŭnieńnia hresznaj sprawy, choćby za heta pryszłosia nam i wyciarpieć straszennyja ździeki, abo samuju śmierć.

Pasłusznaść, jość cnotaj hetak patrebnaj kożnamu czaławieku i ũsiamu świetu, szto biez jaje nia mohby trymacca świet. Bo ũwieś paradak u świeci apiraicca na pasłuszaści woli Stwaryciela, katory ũsiej pryrodzie naznaczyŭ darohi, katorymi maje chadzić i daŭ natury prawy, katoryja pawinna spaŭniać i spaŭniaje ad paczatku świetu i budzie spaŭniać da kanca jaho. Adymi z świetu pasłuszaść, a zaras-že zrobicca stra-

szenny niparadak, ůsio pierawiernicca i zhinie.

Usiakaja hramada, tawarystwo, hasudarstwo datul tolki trymaicca pokul pasłuszna swajmu zwierchniku, a jak koźny abywatel pacznie zawodzić u krai swoj asobny ład, hasudarstwo toje zhinie, jak stałosia niekali z naszaj susiedkaj Polszczaj; jak tolki tawaryszy pierastauć słuhać swajho starszaho i kožen budzie kierawać sprawy pa swomju, nia ůtrymaicca takoje tawarystwo. Dzie nima pasłuszności ů siamji, nima tam ładu ani bahaćcia. Pasłuszność jość dziciam pakory i jak pakora nazwanaja matkaj usich cnot, tak pasłuszność zawiecca dźwierami, praz katoryja ůchodziać da nas inszyja cnoty.

Pasłuszność wielmi miłaja Bohu, katory stwarajuczy czaławieka, daů jamu wolnuju wolu i prawy, katoryja pawienien wypaůniać. Woś wypaůniajuczy henya prawy wielmi czasta prychođzicca admowić woli ůłasnej, katoraja da czaho inszaho ciahnie, a padabaicca Bohu, kali czaławiek sabie admowić, aby Jaho woli nie spraciwicca. Kali czaławiek wypaůniaje wolu starszych, to razam-że wypaůniaje i wolu Boha, bo taja chce kab czaławiek słuhaů starszych, praůnych zwierchnikaů. Pasłuszna je dzicia miłaje baćkom, pasłuszny, paddany, miły zwierchnikam, a jak czaławieka ůsie lubiać, dyk jamu i samomu pryjemna, a hetak wychodzić, szto pasłuszność pryjemna i samomu słuhauczamu.

Kab mieć hetu cnotu, nia hodzi słu-
chać tolki ważniejszych zwierchnikaŭ,
a miensz ważnych nie, nia hodzi spaŭ-
niać tolki tyja zahady, szto i nam pa-
dabajucca, ale treba: 1) Chutko, muźna,
pakorna i zaŭsiody słuchoć i swaju wo-
lu paddawać pad wolu zahadujuczych.
2) Achwotna spaŭniać tyja zahady, szto
naszaj woli nie padabajucca. 3) Słuchoć
nia tolki dobrych i pamiarkoŭnych
zwierchnikaŭ, ale i tym szto wymaha-
juć aż praz mieru, aby pakazać swaju
zwierchnaść. 4) Nawat dumki nam nie
skazanyja praz zwierchnikaŭ, ale zhada-
nyja nami wypaŭniać. 5) Pry koźnym
wypaŭniańni zahadu starszaho i ũ duszy
mieć akt paddańnia woli swajej pad
wolu zwierchnika. 6) Pasłusznaść pa-
winna być wolnaja ad usiakaho nadrab-
lania wykrutaŭ, narakańniaŭ i nistałaści.

Ab hetkuju cnotu i treba staracca
koźnamu czaławieku, bo jana miłaja Bo-
hu i karysna hramadzianstwu i samomu
pasłusznemu. Jana prynosić jamu szmat
dabra, baronić ad szmat jakich nisz-
czaściaŭ.

Ciż dobra tamu, chto, kab nia treba
było słuchoć, nia idzie ni na jakuju słuź-
bu, ni biarecca da nijakoj pracy, a za-
toje musić ciarpieć hoład i choład, abo
kidaicca na czužoje dabro, a złoŭlany na
złodziejstwie musić ciarpieć karu za he-
ta? Ci dobra iznoŭ tamu. chto, kab nia
wypaŭniać prawoŭ Bożych idzie za ni-
skimi pażadańniami cieła, a tyja ũcia-
hawajuć jaho ũ bałota hrechu ũ roznyja

błaha chwaroby i hatujuć biez pary śmierć i wiecznuju karu? Nie, lepsz słuchać Boha i praŭnych zwierchnikaŭ czym służyć nirazumnym, a hresznym pażadańniom ciela!

Szczyraść.

Szczyraść, heta jość cnota, praz katoruju zausiody czatawiek pakazwajecca takim, jakim jość pa praudzie.

Szczyraść u hutarkach inaksz nazywaicca praŭdamoŭnaściam, szczyraść u pastupkach nazywaicca czasam sumlennaściam. Szczyrym jość toj, chto haworyć i pastupaje zaŭsiody tak, jak dumaje biez nijakaho nadrablańnia, ścierahuczysia falszywaści: dumać inaksz, kazać inaksz, a rabić jaszcz inaksz. Kab być szczyrym dyk treba:

1) Scierahuczysia, kab ni machlawać nawet na żart sławami i brydzicca ũ sercu ũsiakim machlarstwam.

2) Wyścierahacca usiakaj dwuznacznosci, zaputawańnia sprawy i ũsiakaj krutni, ale kali dzie treba, stawić recz tak, jak jość.

3) Być takim na słowie i ũ pastupkach, jakim jość pa praudzie; nie pakazywajuczy wialikaj pryjaźni tam, dzie jaje nia czuim, ani jakoj cnoty, katoraj ni maim, ani miłaści da jakoj asoby, czaho ũ sercu ni maim.

4) Z usimi ludźmi pastupać atkryta,

szczyra biez usiakaho nadrablańnia, chitraści, zdrady.

Ewanelija świataja wuczyć być mudrymi jak wużaki, ale prostymi, jak hałuby. Adhetul maim wuczycca, szto i szczyraść pawinna mieć swaje hranicy za katoryja ni maje wychodzić. Bo jak czaławieka abłudnaho kożny nienawidzić, tak i praz mieru szczyraho, kożny maje za durnawataho.

Dyk cnota szczyraści nie zależy na tym, kab jak każuć, ni sieła ni pała, prad kożnym z usiaho czysta spawiadacca, ale tolki, kab toje, szto haworym z razumnaj patreby ni stawić da hary nahami, ale tak, jak jano jość, pa praŭdzie.

Nia można nazwać szczyrym taho, chto ũsiakuju niadobruju wiestku ab bliźnim, nawat nie spraŭdżanuju raznosić pa świecie — heta budzie abmowa i hetkaho nazywajuć platkarom, a nia szczyrym. Nia treba i ab siabie kożnamu ũsio, ci błaħoje ci dobraje razkazwać, bo kali budzim chwalicca błaħim — buduć nas liczyć nierazumnymi, a kali budzim razkazwać usio dobraje, kożny nazawieć nas samachwalcami i z hetaho nijakaj karyści nima. Treba tolki zaũsio-dy hawaryć praŭdu, dzie treba, dzie wymahaje sumleńnie, abarona niawinnaho, wykryćcie fałszu, abo inszyja waźnyja pryczyny. Tady nia treba zważać, szto praz naszu szczyraść może kaho błaħoha i zahnewim, wyjawiŭszy winu jaho, abo

sztó inszaje, ale szczyra i praŭdziwa pawinno skazać, jak szto było.

Biezhranicznaja szczyraść patrebna tolki na spowiedzi, dzie treba ũsio czysta i dobraje, a ũ asobnaści ũsio błahoje ab sabie hawaryć prad spawiednikam, katory pawinien paznać dobra stán duszy naszaj, kab mahczy dać dobryja rady, jak i z czaho treba nam paprawicca.

U żyćci sztodziennym szczyraść kanieczna pawinna łuczycca z raźbitnaścij i mudraścij bo inaksz, jak użo raniej spaminałosia nia pryniasie jana czaławieku karyści, a tolki szmat i roznych niapryjemnaścijaŭ. I kanieczna treba wyracysia ũsiakaho machlarstwa, bo djabał jość baćkam usich machlaroŭ, dyk ci-ż warta nam rabricca jaho synami?

Padziacznaść.

Padziacznaść heta jość cnota, prynukajuczaja czaławieka dziakawać usim za ich pomacz i prystuhi ci łaski, jakija nam akazali.

Dziakawać można ũ niekolki sposobaŭ, a heta płaciaczy za dabro hraszmi, ci inszym dabrom, kali na heta pazwalaje majetnaść, dziakujuczy sławami i wykazwajuczy padziaku czym tolki zmoha, kali na materyjalnuju adpłat nima zmo- hi i ũreście madlitwaj za dabradziejaŭ.

U samoj natury ludzkoj jość zarodak padziaczności, dy nawet u źwiarat jana

jość, jak pakazwajuć mnohija prykłady. I nima badaj hetak dzikoha źwiaraci, kab nia prywykło i nie palubiło taho, chto jaho dahladaje, pieścić, kormić.

Adna staraja kabiecina raskazwała hetkaju historyju. Żała jana awios pad lesam, zwanym puszczej, dziela swajej wialiczyni i ũbaczyła wialikaho miadźwiedzia, katory wyszaŭszy z lesu, na troch łapach, czaćwiortuju prypadniaŭszy, prosta iszoŭ da jaje. Kabieta pierapałochalasja hetak, szto ani ruchnucca z miejsca, ani kryczać nie mała, dyk sieła i ũ dumkach palecała duszu Bohu. Tymczasam miadźwiedź pryszoe aż da jaje i wystawiŭ padniatuju łapu, ũ katoraj kabieta ũbaczyła ũbituju jałowuju halinu. Dahadaŭszysja, czaho chce miadźwiedź, kabieta siarpom zaczapiła heny rażon i wyrwała z łapy. Żwier zawiarnuŭsia i paszoŭ u les. Uścieszylasia tady kabieta raz dziela taho, szto miadźwiedź jaje ni razdzior, a druhi raz dziela taho, szto budzie mieć niazwyczajnuju pryhodu raskazwać kumam i susiedkam. Ale jak-że zdziwilasia (ŭžo nie spałochalasja) kali ũbaczyła niŭzabawie iznoŭ taho-ż miadźwiedzia, iszoŭszaho iznoŭ tyki da jaje i niosszaho sztości ũ zubach. Pryszoe miadźwiedź, hlanuŭ na kabietu, waczami ũ katorych widać była padziaka, pałażyŭ prad kabietaj plaster miodu i jaszcz raz ziranŭszy waczami poŭnymi padziacznaści paszoŭ u les i ŭžo bolsz nie pakazaŭsia. O jak że stydna prad henym miadźwiedziom szmat

kamu z ludziej, szto nia ůmiejuć i nia
choczać dziakawać swaim dobraczyncam!

Padziacznymi być wuczyć nas i toje,
szto kali chtokoleczy, daznaůszy czyjej
łaski, ůmieje za jaje padziakawać, czym
może, to hetkamu i druhi raz koźny z
achwotaj pamoże, a nipadziacznamu ni-
chto pamahczy nia chce. Ale hetkaja
padziacznaść wielmi mała warta, bo dia-
kawać treba nie z żydoůskaho wyracha-
wańnia, ale z dobroho serca, katoraje pa-
winno panukać czaławieka da hetaj
cnoty.

Kab wykazać padziacznaść, dyk tre-
ba piersz za ůsio acanić zroblanuju nam
łasku i pakazać, szto jaje szanuim, kali
nie dziela jaje praůdziwaj wartaści, to
prynamsia dziela dobroaj achwoty i ser-
ca taho, chto hetuju łasku wyjaůlaje.
Treba achwiarawannuju rzecz pryniać ła-
skawa, bo chto pryjmaje jakby niecha-
cia, abo i nia pryjmaje, pakazwaje pa-
hardu da ludzkoj łaski. Treba padziaka-
wać sławami, ale tak, kabbyło czuwać u ich,
szto zroblanaja nam łaska ci prysłuha
miłaja nam i szto dobraczynca praz he-
na zasłużyů u nas na paszanu. Dzie na-
darycca hawaryć ab naszym dabraczyn-
cy, treba adzywacca ab im s paszanaj.
I pamima ůsiahu inszaho pawinny my
staracca adpłacić czym tolki zmoha swa-
im dobradziejam.

Najbolszaj padziacznaści wart jość
nasz najlepszy dobraczynca, bo toj szto
nas wywiaů z niczohaści, abdaryů wol-
naj wolaj, rozumnaj i niśmiarotnaj duszoj

i ũsialakim dabrom baczymym i niebaczymym, heta Boh Usiomahuczy Stwaryciel usiakaho dabra i Pan samaũładny ũsiaho ũwietu. Dalej pawinny my być padziacznyymi da baćkoũ, katoryja nas uzhadawali ad samaho naszaho pazatku.

U kancy pawiny my być padziacznyymi da ũsich, chto jakujukoleczy bolszuju ci mienszuju wyjawiũ nam łasku.

Pryjaźliwaść.

Pryjaźliwaść heta jość cnota, katoraja robić toje, szto czaławiek z usimi dobra i miła abchodzicca i ũsim dabra żadaje.

Pryjaźliwaja asoba zaũsiody staraicca być pahodnaj, miłaj, sałodkaj. Dyk hetkaja asoba nia budzie, pachmurnaja, naduũszysia, apyrskliwaja, złaja. Dziela hetaho to ũsie lubiać spatykacca i prabywać z czaławiekam pryjaźliwym. Bo hetki czaławiek nikomu nie skaże prykraho słowa, nikoha nia skryczyć, ni złaje, nikomu ni pierarwie haworki, choćby taja była i nudnaja; a sam naproci nia budzie hawaryć liszniaho, kryczać, kab druhich pierakryczać, nia budzie ũsiudy tknucca i h. p.

Nia może być pryjaźliwym czaławiek pyszny, katoramu zdajecca, szto jon sam lepszy ad usich, dyk szto tolki ũsie inszyja pawinny jamu akazwać pawahu

i pryjaźliwaść, a jon hetaho rabić nie maje pawinnaści. Nia može być pryjaźliwym i toj, chto nikomu ni dawiaraje, katoramu zdajecca, szto ũsie i ũsiudy tolki ab tym i dumajuć, kab jaho abśmiejać, aszukać, abkraści, skryũdzić. Trudna być pryjaźliwym i tamu, chto pierażywaje jakija biedy, niadoli, bo jamu, chacia ci niechacia, ũsio prychoźić u dumku swajo hora, dyk ab im jon i dumaje, ab im chacieũby hawaryć, choć heta inszym može i nie spanaroũna. Pryjaźliwy czaławiek, dzie by jon ni byũ i s kim by ni prabywaũ, usiudy jon buździe miły, dobry. Tolki nie znaczyć heta, szto možna tolki pakazwacca pryjaźliwym, a ũ duszy być czym chocysz; nie, ũsiakaje nadrablańnie jość fałszam, a ũsiaki fałsz — hrecham, dyk i fałszawanaja pryjaźliwaść nia može być cnotaj. Dyk jak-že być? Szak bywajuć ludy, katoryja nam rabili źło, katoryja i ũ hetu chwilu, tolki ab tym i dumajuć, kab wykapać pad nami jamu, dy ski- nuũszy tudy nas, zakapać i zataptać nas, dyk jak-že być pryjaźliwym da hetkich ludziej? A woś jak. Nikoli nia možna miszać ludzkuju asobu z jaje sprawami. Kali sprawy jakoj asoby błaħija, mozym ich ninawidzieć i staracca ich zmahać, ale da asoby tej pawinny być dobrymi, pryjaźliwymi i zyczyć jej usiaho najlepszaho i kab paznała swoj błud, dy zwiarnułasja na dobruju darohu. Hetak možna abhchodzicca pryjaźliwa nawat z najhorszym czaławiekam.

Z prvjažliwašći wyplywaje pryjacielstwo, zaležaczaje na tym, szto nikatoryja asoby najčhašćiej adzinakawa hledziaczyja na sprawy prywykajuć adna da druhoj i pryjažniacca. Pry hetym zdarajucca roznyja reczy, hledziaczy na toje, jakija byli mety ũ zapryjažniŭ-zychsia asob.

Kali hetyja mety byli czystyja, heta znaczyć, kali da pryjacielstwa paciahawała abiedzwie starany jakby sama natura, to i pryjacielstwo bywaje trywałoje i dobre. Ale bywaje, szto asoba fałszywaja dziela niejkej swajej karyšći pakazwaje kamu swaju spahadliwašć, pryjacielstwo, a pošla ũžo wyłažić, jak kažuć. szyla z mia-zka, najčhašćiej tady, kali ũžo sprawiadliwaj staranie stałasja kryŭda. Z hetaho wiđać, szto ũchodzić u pryjacielstwo treba ašćiarožna i tolki z ludźmi dobra z usich ba koŭ pieraznanymi. Tolki hetak možna ũšcierahczysja ũsiakaj zdrady. Treba wyšcierahacca ũchodzić u pryjacielstwo z ludźmi błaхими, katorych my paprawić ni main nadziei, a katoryja nas mohuć papsawać, ale treba staracca być u pryjacielstwie z ludźmi rozumnymi, dobrymi, cnotliwymi, katoryja i nas zmohuć dabra nawuczyć.

Kali-ž ũžo z kim zawiążym prajacielstwo, to treba ũ hetym być stałym i dziela hetaj stałasći hatowym być scierpić nawet wialikuju prykrašć, ad tych, katoryja buduć može staracca nas pazławać, papsawać pryjacielstwo. Kali

i miž samych pryjacielaŭ wyjdzie jaki mały, abo i bolszy niład, to i heta treba pieracierpić, dzieła stałaści i nia zrywać pryjacielstwa, chiba tolki tady, kali wi- dać, szto chto z pryjacielaŭ paszoŭ na błud- nyja darohi, dy z ich nie dajecca zwia- ścisia, ab czym treba wielmi staracca. Tolki z czaławiekam, wyjawiüşym zu- sim błaħuju wolu pryjacielstwo treba sarwać, kab u praciŭnym razie nie pa- nosić kary za winy tej asoby, ũ kato- rych my nijakoha uczasčia nia mieli.

Starajuczysia zwodzić pryjaciela z błudnych daroh, treba być aściaroznym, kab niaŭmiełymi lekami nie pahorszyć sprawy. Dyk treba praściarahać wielmi dalikatna, — pryjaźliwa, — kab ni zda- łośia, szto hetym chczym jamu dadzieć, ale kab była widać nasza szczyraja pry- jaźliwaść, dobraje serce. Tady nakło- nicca błudziaczy da zdarowaj rady i źwiernicca na prostuju darohu praŭdy, pa katoraj pawinny iści ũsie, chto abda- rany nišmirotnaj duszoj, wolnaj wolaj, chto stworany na abraz i padabienstwo Bożaje, chto chce być praŭdziwym czaławiekam.

Zyczliwaść.

Zyczliwaść heta jość cnota, praz kato- ruju czaławiek usim dobra radzić i dabra žadaje, nia hledziaczy nawat na toje, ci

heta budzie nasz pryjaciel, ci nawat nie-pryjaciel.

Da hetkaj cnoty nia dojdzie czła-wiek biazwierny, katoramu nia jość świa-tymi słowy Boskaho Wuczyciela Jezusa Chrystusa: „Miłujcia niepryjacielaŭ wa-szych, rabicia dabro tym, szto was kryŭ-dziać“. I naahuł nia może być cnoty biaz relihijności. Dzie nima relihii, dzie nima miłości da Boha, nima tam i zycz-liwości da bliźniaho. U czła-wieka nia-relihijnaho może być tolki samalubstwa, nu i najbolsz, kali ůžo pryjaźliwość da tych tolki, szto jamu padłyhajuć, a da ůsich inszych zyczliwości ů jaho nia znoj-dzisz, ab przeciŭnikach — że nawat i nie spaminaj: szalonym jon nazawie taho, chto skaże, szto można, dy i treba nawat da-bra zyczyć i woraham, A tymczasam nia tolki prawo Bożaje, ale i czła-wieczy rozum, aświeczany wieraj, wymaha-je taho, kab usim biaz nijakoj różnicy zyczyć tolki dobra, a nikomu—licha. Jak to? — skaże druhi — ci-ż heta można zyczyć dobra tamu, chto mnie robić na złość, abo nawat mianie kryŭdzić? Ro-zum ćwiarozy i aświeczany wieraj każe, szto można i treba. Bo i czamu ů maim zyczyć licha tamu, szto taki samy, jak i my czła-wiek s takimi samymi sła-baściami natury, tak sama jak i my stworany Boham i abdarany niśmiarot-naj duszój? A szto, kali jon robić bła-hija rzeczy?

Na heta ćwiarozy rozum atkazwaje, szto nia można nikoli miszać ludzkoj

asoby z jaho sprawami, katoryja mohuć być i dobryja i błaħija i woś henyja błaħija sprawy mozym i nawat pawinny my ninawidzić i z imi zmahacca, ale da samoj asoby takoha czaławieka nia mieć niczoha błaħoha.

Zyczliwaść karysna i pryjemna samomu zyczliwamu, bo hetkaho ũsie lubiać i paważajuć, koźny jamu wieryć, nichto ad jaho ni staronicca, ale koźny z achwotaj tulicca. Zyczliwaść wielmi karysna dla hramadzianstwa, bo padumać tolki, jak dobra byłob na świecie, kab koźny czaławiek byŭ zyczliwy. Tady-ż nia treba nawat byłob zyczliwaści da worahaŭ, bo worahaŭ nijakich zusim nia byłob. Tady nia treba byłob ni staražoŭ ni chitrych zamkoŭ, bo zyczliwaść nikomu ni pazwalałab iści zabirać czužoje dabro. Nia treba tady byłob palicii, bo i tak usiudy byŭby paradak, nia treba byłob sudoŭ, bo i tak ludzi żylib u sprawiedliwaści.

A kali ũ ciapierasznim świecie baczym roznyja niesprawiedliwaści, kryŭdy, kali na koźnym rahu wulicy patrebny paliciejskija, kali ũ koźnym miejscu treba stawić staražoŭ i jaszczeprocztaho zamykać na chitryja zamki, kali spatykajuczy czaławieka achopliwaje nas strach, ci nia dumaje jon nam licha, ci nia aszukaje nas, ci nia skryŭdzić; kali husta stajać turmy i ũ ich poŭna ludziej, szto dapuskalisia ũ żyćci swaim niraz wielmi strasznych zbrodniaŭ, to heta jość usio dzieła taho, szto świet hety topcze

światyja prykazańni Boha-Stwaryciela, topcze ũsiakija cnoty, a miż imi i cnotu zyczliwaści. Dyk treba nam być zyczliwymi i da hetaj cnoty paciahawać usich, kaho zmożym i jak zmożym i rozumnymi sławami, ale najbolsz swaim prykladam.

Łahodnaść.

Łahodnaść jość cnota, katoraja wuczyć czalawieka abchodzicca miahka nia tolki z wyżejszymi czymkolaczy, abo rounymi sabie, ale i z niżejszymi, abo padułasnymi, a nawat z niemaj skacinaj.

Łahodnaść mityguja ũ czalawieku hnieŭ i wuczyć jaho nipaddawacca złości, choćby da taho była i najważniejszaja pryczyna. Łahodnaść jość cnotaj wielmi cennaj, bo jana robić czalawieka miłym dla ũsich, z kim jon stykaicca, a tym samym i jamu prynosić wialikuju pryjemnaść. Łahodnaho źwierchnika usie lubiać, jak dobroho baćku i wypaŭniajuć jaho wolu nie aby zbyć, bo inaksz mahlib paniaści karu, ale z achwotaj i sumlenna, kab za dabratu jaho adpłacić dabrom. A źwierchnik łahodny zaŭsiody może czucca spakojnym i bezpiecznym ad swaich padułasnych, bo padbiytyja i kamandawanyja łahodnaściaj nikoli buntaŭ nia robiać. Heta dobra baczym na Anhlii i jaje raskidanych pa

usim świecie kalonijach. Anhlija kali z jakim narodom wiadzie wajnu, dyk da tul tolki ũważaje jaho za woraha, pakul nie zawajuje. A jak tolki narod toj zdasca na łasku jaje, tady Anhlija daje jej usie prawy i swoj ũrad, sama stajuczysia tolki, można skazać, dobraj apiakunkaj, baroniaczaj ad ździeku inszych.

I hetyja kalonii paznaũszy, jak dobra być pad Anhlijaj, nia tolki nikoli nia robiac buntaũ, ale nawet z wialikaj achwotaj pamahajuć swajej apiakunce zmahacca z jaje worahami. Naproci robicca tam, dzie nad padbitym wajnoj narodom zaũsiody trasiacca bizun, dzie kamandujuć siłaj. Tam spakojna tolki tady kali nima nadziei skinuć z siabie ciazkoj ruki, a jak tolki zjawicca hetakaja nadzieja, robiacca bunty i paũstańnia.

U łahodnych panou lubiac trymacca słuhi pa niekolki hadou i słuźac sumlenna, a ũ siardzitych redka chto zatrymaicca na kolki miesiacaũ i badaj koźny nia słuźyc tak sumlenna, jak słuźyũby łahodnym, bo bła homu nichto nia chce dabrom płacić.

Łahodnaść wialikaja pryjacielka ũsich ludziej. Jana łahodzić hnieũ i ũ inszych, bo hnieũ pry łahodności, jak wosk pry ahni nia może nie zmiakczec. Jana zbira je pryjacielaũ, bo łahodnaho nia można nialubić.

Jana wyhaniaje niazhody i napraũla je szmat bła hoha, bo łahodnyja napamińnia kudy lepsz skutkujuć, czym naj-

rozumniejszyja wywady, ale padawanyja siardzita.

Adzin wielmi wuczony kazaŭ, szto łahodnaść może bolsz zrabić, czym cudy. „Kab ty — każe jon — rabiŭ cudy i adżyŭlaŭ niaboszczykaŭ, nikoli nie zdabyŭby sabie stolki padziwu i takoj miłości, jak pastupajuczy łahodna z dabratoj; — hetak cnota łahodności miłaja i paciahwajuczaja.“

Kali-ż cnota łahodności jość hetak cennaja i waźnaja, dyk treba byłob niamieć zdarowaho rozumu, kab ni chacieć mieć jaje. Ale jakim-że sposabam dastać jaje?

A woś jakim. Najpiersz treba zmahacca z hniewam, złością. Kali tolki nas ahortuje hnieŭ, tady lepsz niczoha nie rabić, ani kazać, czym paddawacca złości i rabić u jej nirazumnyja reczy. Treba tady napicca zimnaj wady, abo addychnuć hłyboka, wyabrażajuczy, szto kali ŭdychaim pawietra, prymaim z im łahodnaść, a kali wydychaim — wyhaniam z nas złość, hnieŭ. Treba tut sabie prypomnić dumku, szto bolszym akażycca toj, chto potrapić pieramahczy siabie, ŭsie swaje blahija nakłonnaści, czym toj, chto zwajawaŭby ŭwieś świet siłaj kułacznej, pramocaj. Ściarażymasia samalubności, a lubima ŭsich roŭna, jak siabie. Kali chto inszy hniewaicca, ni dakidajma drewa na ahoń, ni draźniajma jaho sławami złosnymi, abo naruhańniami, ale łahodna i sałodka pramaŭlajma, a heta zmiakczyć hnieŭ.

Piekny hetaho pryklad znachodzim u Starym testamencie, ů historyi bratoů Ezawa i Jakuba. Ezaů byů zahniewany na Jakuba, tak szto hety doůhi czas nia byů u chacie, ale pašla waroczaůsia tyki. Ezaů wyszaů spatkać jaho, dy zabić dumaů. Ale kali spatkalisia, dy Jakub i siamja jaho niska pakłanilisia Ezawu i łahodna pramowiii, dyk Ezaů pakinuůszy blahuju dumku caławaů brata.

Kab być łahodnym, treba nie zwaůać na roznyja drobnyja prykraści, jakija na koůnym kroku nas spatykajuć, bo tolki nirazumnyja za malusinkaj przyczynaj uůo i zlujucca. Kali-ů pacznie tyki ahortywać nas hnieů, nie paddawajmasia jamu, nia ůpuskajma da serca, adwiarnima ů druhi bok naszy dumki.

Kali nam stałasia kryůda, prypomnima, moůe taja samaja asoba ni raz zrabila nam i szto dobraje, a moůe jana i ciapier ni z blahoj woli nas skryůdziła? Prypomnima ab czym dobrym, miłym, a heta zaraz nas supakoić, pacieszyć.

Prasima Boha ab łahodnaść, bo Jon jość daůca ůsich cnot i Jon praz wusty Ewanelisty skazaů: „Nichaj ni zachodzić słońca na zahniewańnie waszaje“. Uzdychnima da Boha, uspomnima, szto Chrystus, buduczy najniawinniejszym i Boham ciarpieů ad swajho stwareńnia najstraszniejszyja muki i ů ich maliůsia da Ojca, kab adpuściů im bo nia wiedajuć, szto robiać. Buduczy chryścija-

nami, dyk wuczniami Chrystusa i my
pawinny Jaho naśledawać u cichaści,
łahodności, pakory serca.

Sprawiadliwaść.

*Sprawiadliwaść jość cnota naładźwa-
juczaja naszyja adnosiny z ludźmi tak, kab
u ich nia było nijakaj kryudy, ale koźna-
mu było addadzieno toje, szto jamu na-
leżycca.*

Sprawiadliwaść ustrymliwaje ludziej,
kab adny druhim nie rabili nijakaj kryu-
dy, a praz heta daje henym ludziam mi-
ły supakoj. Jana nikomu nia szkodzić,
bo nie kwapicca na czužoje, a ścieraże
praudy.

Jak wialikaja i jak ważnaja heta cno-
ta, nawat wykazać trudna. Padumać tol-
ki, jak heta byłob dobra, kab ũsie byli
sprawiadliwyja, kab koźny pilniujuczy
tolki swajho, nikoli ni kwapiũsia na czu-
žoje. Jaki tady byũby supakoj, jakaja
bezpiecznaść. Na szto tady bylib zamki
i zapierki, na szto staraży?

Sprawiadliwymi pawinny być ũsie
biaz roźnicy i prawadaũcy i paddanyja,
i pany i słuhi. I czym wyżej chto pa-
staũlany, tym bolsz pawinien toj adzna-
czacca cnotaj sprawiadliwaści, bo inaksz
psuje jon inszych, niższych, ciamniej-
szych, katoryja biaruć prykład ad wyżej-

szych i dapuskajucca szto raz horszaj nisprawiadliwašci. Kali naczalnik ni szanujuczy sprawiadliwašci skryũdzić padułasna ho na hryũniu, dyk toj napeũna pazwolić sabie dapušcicca szalmoũstwa bolsz, czym na rubla, bo, skaže, kali jamu, wuczonamu i bahatamu možna kryũdzić mianie biedna ho, dyk mnie ciomnamu i biednamu tym bolsz možna. Wiedama, szto choć by chto i wuczony i bahaty dapuskaũsia i najbolszaj nisprawiadliwašci, to heta ni daje prawa łamać sprawiadliwašci druhim, choćby i biednym. Bahaty adkaže za siabie, a biedny za siabie. Adnak že bolszy hrech maje toj, katory robić nisprawiadliwašć praz raspustu, czym, toj chto zrobić hena praz biadnatu. Dziela hetaho pierad usim treba być sprawiadliwymi wuczonym i bahatym, naczalnikam i panom i dawać prykład padułasnym i słuham.

Prawadaũcy pawinny wydawać prawy tolki zhodnyja z prawami Bożymi, katoryja mielib na mecie dobro ahulnaje, a nie vyhody tolki samych prawadaũcaũ. Hramadzianie pawinny szanawać tyja prawy i wypaũniać ich iznoũ-že maju- czy na macie nie swaje asabistyja vyhady, ale dabro ahulnaje.

Pany i haspadary pawinny abcho- dzicca z słuhami i najmitami, jak z ludźmi, katoryja majuć takujuž nišmiarotnuju duszu i wolnuju wolu, katoryja tak sama adkuplany najdaražejszaj krywioj Chrystusa, dyk z miłasćiaj baćkaũskaj,

jak z dziećmi, starajuczysia, kab mieli jany ũsio, szto im patrebna dla zdarouja ciela i duszy, kab im nia dzieilasia nijakaja kryuda. A słuhi i najmity pawinny sumlenna spaũniać pryniatyja na sobie pawinnaści, nie razkidać majetnaści swaich haspadarou, ale nawet staracca uczciwym sposabam, kab jana pawialiczywałasia, słuhać ich, jak baćkou i szanawać. Toj, chto razdaje naharody pawinien baczyć, kab nie abminac wartych, dy nie naharadzać dziela jakoj pryczyny tych, szto na heta nie zasłużyli. Toj, chto karaje, pawinien pilna baczyć, kab czasami nie skarać niawinnaho, abo nie wymieryć kary bolszaj, czym zasłużana, bo heta ũsio byłob nisprawiadliwaścij.

Pierszym krokam da cnoty sprawiadliwaści jość pakanańnie samalubstwa, katoraje zakrywaje woczy na kryudu czużuju i widzić tolki swaju karyść, swaje vyhady.

Druhim krokam jość adarwańnie serca ad hroszaj i inszych vyhad, bo z prywiazannaści da hetaho rodzicca ũsiakaja kryuda. Dziala hetaho treba pomnić, szto ũsie ziemskija vyhady chutka minajuć, szto heta falszywyja bliskuczki, za katorymi nia možna hnacca, bo hetym stracisz praũdziwyja perły.

Treci krok—heta scierahczysia drobnych prykryũdzawańniaũ, bo jany wiaduc da bolszych i szto raz bolszych. Treba ni pazwalać złomu ũkaranicca, bo kudy lahczej wyrwać dreũka maładoje,

czym toje, szto ůžo ůkaraniłosia i wy-
rasło.

Treba ůsim i koźnamu być sprawiad-
liwymi na koźnym miejscu i ů pastup-
kach i ů sławach i nawet ů dumkach.
Ni rabić nikomu ani najmniejszaj kryůdy
ni na majetnaści ni na sławie. Usim ad-
dawać toje, szto im sprawiadliwa nale-
życca, nia puskażyczy ů kryůdu i siabie,
ale tym bolsz nia kryůdziaczy inszych.
Jak chcym, kab nam rabili inszy-
ja, tak rabima i my koźnamu.

Spahadliwaść.

*Spahadliwaść jość cnota, katoraja ro-
bić, szto czaławiek adczuwaje biedy i ni-
szczaścia inszych tak, jak by jany byli ja-
ho ůłasnymi i staraicca im czym zmo-
ha pamahczy.*

Spahadliwaść jość wyżejszym stup-
niom sprawiadliwaści i roźnicca ad jeje
tym, szto sprawiadliwaść dbaje ab tym,
kab nichto nia mieů nijakoj prykraści
ad nas, a spahadliwaść idzie dalej i sta-
raicca, kab bliźni ni ciarpieů pry nas,
choć i z nizależnaj ad nas pryczyny.

Chto ni padaje ruki bliźniamu ů pa-
trebie, choć heta i mohby zrabić, ale da
czaho nie prymuszaje jaho nijakaje pra-
wo, toj praz heta ni pierastaje być spra-
wiadliwym, ale takoha czaławieka nia
moźna nazwać spahadliwym.

Spahadliwaść bo nia pytaje, ci ja pawinien pamahczy bliźniamu ů biadzie, ci zhraszu, kali ni pamahu, ale pytaje, ci mahu ja pamahczy i kali hetak, to zniewalaje rabić hena.

Kab ludzi dbajuczy nawet ab tym, kab nie zhraszyc proci sprawiadliwaści, ni znali zusim spahadliwaści, to jaszczena zusim byłob dobra na świeci. Wyjaśnim heta prykładam.

Żywie jaki haspadar u wiosce, maje siamiejku i chatku i chleba hodzi, tolki hroszaj u zapasie, to ni maje, bo ich nia moh jon nijak sabrać. Ale naszto jamu tyja hroszy, kali usiaho patrebnaho maje dawoli. Hetkaje pałażeńnie nia wymahaje ad hramadźianstwa bolsz, czym sprawiadliwaści.

Ale raptam żonka henaho haspadara zachwareła, jon wyszaů na pole, a małyja dzieci astaůszysia biez apieki starszych zrabili pażar i paszła z dymam usia haspadarka, nawet skacina, jakaja była; susiedzi czuć uspieli wyratawać z ahniu chworuju kabiecinu. Nu i astaůsia czaławiek hoł, jak koł, dy jaszcz chworaja żonka, dy dzieci małyja, a ni czaho ů rot uziać, ani czym prykrycca nima. I kali hetkamu czaławieku susiedzi ni zachoczuć dać kuta, ani adzieży, ani in-szaj pomacy, to nichto ni skaże, szto jany pastupili nisprawiadliwa, ale kożny nazawie henych ludziej nispahadliwymi. I kab nia było tej spahadliwaści, to jakoje byłob pałażeńnie takoha czaławie-

ka? Prosta, choć żywy ů ziamlu leż! Ale tut prychodzić na padmohu spahadliwaść.

Adzin z susiadziaů daje paharełaj siamji kut, druhija złożać pa kaszulinie pa anuczy na pryadziwak, inszyja skinnucca pa załatoůce na doktora i leki dla chworaj, a tam chto szto moh daů na jadu, jaszczce inszy pażyczyć hroszy na chatu, nu i czaławiek pawoli wybiarecca z biady. A kab ni spahadliwaść, dyk i nia byłob nijakaho ratunku.

Woś z hetaho prykładu baczym, szto spahadliwaść robić szmat dabra Jana wyciraje ślozy niszcząliwym, leczyc chworych, kormić hałodnych praświeczaje ciomnych, buduje szpitali, szkoły i roznyja prytułki dla małych dziaciej sirot i dla kalekaů, dy starych, szto sami prażyůlacca nia mohuć, a siemjaů swaich nimajuć. Adymi tolki spahadliwaść, a usim hetym biedakom zahlanie ů woczy śmierć z hoładu.

Kaliż spahadliwaść hetak jość cenna ja i waźnaja dla hramadzianstwa, dyk i treba nam staracca, kab hetaja cnota razwiwałasia i razszyrałasia pamiż ludziej, kab koźny czaławiek adczuwaů biadu inszych usim sercam i czym tolki zmoha, kab zaraz śpiaszyů na padmohu.

Asobnuju źwiartajma uwahu na raźwićcie hetaj cnoty ů małych dzieciach i ů maładzieży, bo jakuju halinu pryszczepisz da maładoj dziczki, takija ja-

błyki, ci hruszy budzie dawać toje drewa i da poznaj staraści—da czaho prywuczysz czaławieka z małych dzion, takim jon najczściej astajecca i da staraści. Dyk zaszczepławajma naszaj młodzi ũsie chryścijanskija cnoty, katoryja czaławieka robiac miłym siamji i radni, dy karysnym hramadzianstwu.

Wyrozumiełaść.

Wyrozumiełaść jość cnota, katoraja wuczyc nas usie ludzkija sprawy i pastupki tłumaczyć na dobry bok, a kali nawet u czym wyrazna widać błaħaja wola, to i tady — wydawać sud łahodny.

Wyrozumiełaść patrebnaja ludziam nia miensz badaj, czym spahadliwaść, a heta dziela taho, szto bolszaja czaść tak nazywanych błaħich pastupkaŭ, jakich ludzi dapuskajucca, pachodzić ni z błaħoj woli ale z nirazwahi, abo z nirazbitliwaści, Dyk nisprawiedliwa byłob za koźny nirazważny krok naszych bliźnich kidać na ich kamieniam i prypisawać im błaħuju wolu.

Wyrozumieły czaławiek u koźnym razie i koźny pastupak inszych piersz za ũsio budzie staracca absprawiadliwić. Kali hetkamu czaławieku skaźuć, szto chto jakuju rzecz ukraŭ, to jon spytuje najpiersz, ci nie dziela taho zrabiŭ toj heta, szto da hetaho prymusili warunki: biadnata, nahłaja patreba. Kali skaźuć

szto hetakich warunkaŭ nia było, tady budzie czaławiek wyrozumieły winawacić ciamnatu, taho czaławieka, a ũsio nia kinie na jaho kamieniam, dy chutczej szkadawać jaho budzie. Kali-ż skażuć szto toj złodziej, ci razbojnik byŭ i wuczony i bahaty i zrabiŭ zbrodniu z błahoj tyki woli, praz raspustu i t. d. I ũ hetkim razie wyrozumieły czaławiek ni tak hostra sudzić budzie, jak zrabiŭby heta niewyrozumieły. Bo i ũ hetkim wypadku lohka možna hłaŭny ciażar winy skinuć na ciamnatu duchowuju na biazwiernaść, na nidachwat nawuki relihijnaj i na sapsućcie ciapieraszniaho świetu.

Zusim inaksz sudzić czaławiek niewyrozumieły. Jamu dość malenkaj abmyłki ũ druhoŭ, kab adsudzić jaho ad cześci i wiery, kab kinuć na jaho kamieniam. U hetakaho czaławieka bliska kożny, chto jamu nie padłyhaje, chto maje inszyja krychu pahlady — heta ũžo złydzień, katory wart usiaho najhorszaho, katoraho ziamla nosić naprasna.

Prypaminaju prykład z praŭdziwahozdareńnia, jak robiać ludzi niewyrozumiełyja. Moj znajomy P. S. u swajej chacie niekudy wybirajuczysia wyniaŭ rewalwer i staŭ jaho ahladać. Raptam niejako zaczapiŭ, dzie nia treba i „paf“ a kula i prajsza praz nahu byŭszaj tam susiedki K. Chto byŭ pry hetym, kożny wieryŭ, szto stałosia heta z niszczascia,

ale muž K. jak czaławiek błaħi, dyk i niewyrozumieły, ni chacieŭ zdawolicca tym, szto P. S. sam paklikaŭ felczara i abicaŭ zapłacić za ũsie leki, jakija buduć patrebny, ale jon paklikaŭ paliciju, dy kanieczna hnaŭ na toje, kab S. pasadzić u turmu. Ale hetak niczoha tki ni zrabiŭ, bo na szczasćie było tam i bolsz ludziej, katoryja paświedczyli pa praŭdzie, dyk niawinny i astaŭsia niawinnym.

Z hetaho prykładu baczym, jak dobraja dla hramadźianstwa cnota wyrozumiełaści i jak byłob drenna, kali hetaj cnoty nia byłob. A baczuczy, heta treba nam staracca być wyrozumiełymi samym i da hetaho wuczyć naszych dziaciej i służbu, katoruju maim pad saboj.

Tolki treba jaszczu wiedać, szto ũ hetaj waźnaj cnocie, jak i ũ koźnaj inszaj treba trymacca załatoj siaredzinki, bo prazmiernaja wyrozumiełaść, złaszcza dla ludziej błaħoj woli, nia budzie cnotaj, tolki pabłaźliwaścij u błaħim, dyk — hrecham. A prazmiernaja hastrata i znoŭže spraciŭlaicca hetaj cnocie i sprawiadliwaści.

Dyk treba być wyrozumiełym na ludzkuju słabaść, na ũsie warunki, ale wyrozumiełaść mieć tolki szto da samoj asoby ludzkaj, ale ni da jaho pastupkaŭ niahodnych. Można i czasta kanieczna treba darawać nam karu za błaħi pastupak, ale heta ni znaczyć, szto praz toje i sam pastupak pryznajecca za dobry.

Nie. Kożny czyn błaħi treba asudzić jak błaħi, jak niahodny, jak taki, katory pawinien być pahardżany i jakoha kożny pawinien wyścierahacca, chto chce utrymacca na wyższynie ludzkoj hodnaści.

Wialikadusznaść.

Wialikadusznaść jość cnota, katoraja czaławieku bahatamu zahadawaje dzialicca swaim bahaćciem z biadniejszymi, pamahajuczy im u kożnaj ich patrebie.

Wialikaduszny nazywaim takoha czaławieka, katory jak tolki ũbaczyć, szto chtokoleczy patrabuje jakoj pomocy, a jon hetuju pomoc mohby wykazać, dyk i robić heta, nia pytajuczy nawat, ci za swaju łasku budzie mieć jakuju adpłat, ci nie. Može być wialikaduszny i biedny czaławiek, katory swajej majetnaścij pamahczy nia može bliźniamu, ale katory maje szczyruju wolu pamahać usiakamu ũ patrebie i kali tolki czym može—pamahaje.

Wialikaduszny jość i toj, chto wybaczaje bliźnim zrobłanyja imi kryŭdy, chto darowuje winawajcam daŭhi, katorych tyja wypłacić nia mohuć. I ũ kożnym razie cnota wialikaduszności jość pieknaja i miłaja, ale najpiekniejszaj zdajecca jana jość tady, kali ludzi

bahatyja dajuć hroszy na szkołki, szpitale i prytyłki dla biednych dzieci, abo kali nikatorych wywuczajuć swaim kosztam na ludziej wuczonych.

Hetkaja wialikadusznaść dastupna tolki ludziom bahatym, ale nia miensz, a skarej bolsz jaszcz wialikaduszny jość toj biedny sielanin, katory litujuczysia nad siratoj pamiorszaho susieda prymaje jaje da siabie i dzielicca z jej aposznim kuskom chleba.

Chto wiedaje, skolki na świecie jość biednych, biazprytulnych sirot, starcaŭ, kalekaŭ, skolki bywaje asob, katoryja żadajuć wuczycca, kab stacca bolsz karysnymi hramadzianstwom, ale swaich hroszaj na heta ni majuć, toj dobra zrozumieje, jak wielmi patrebnaja i karysnaja wialikadusznaść na świecie.

Jaszcz jaśniejszaj pakażycca heta cnota, kali ŭzhlanim na jaje praciŭnicu *skupaść*. „Chto skup, to nia hłup“ każe nasza prykazka, ale heta praŭdziwa tolki tady, kali idzie recz ab raskidliwaści, kaliż maim sprawu z praŭdziwaj skupaścij, to treba wiedać, szto nima reczy brydczejszaj ad jaje. I ci można znajści czławieka bolsz niszczasliwaho, jak skupy? Jon nia tolki druhomu niczoha ni dać, ale i sam niczoha nia zjeść, ani znosić.

Majuczy najbolszyja dastatki i bańhaćcie, skupy czasta sam z hoładu pami-
raje jak najniszczasliwiejszy łazar. Skupaść, jak skazaŭ rymski Cynceron, heta

waryjacija, katoraja robić czaławieka nialudzkim i nisprawiedliwym, okrutnym dla inszych i dla siabie samoha. Dyk baczuczy jak brydkaja i nirazumnaja skupaść i jak pieknaja wialika lusznaść, treba kożnamu pastanawić ścierahczysia henaj skupaści, dy staracca być wialikadusznym.

Tolki treba jaszczce razroźniwać wialikadusznaść ad nirazumnaj raskidliwaści, katoraja wielmi szmat biedaŭ nawodzić na czaławieka.

Jana szmat ludziej bahatych dawiała da žabractwa, szmat kaho zawiała ŭ turmu, a nikatorych papchnuła da samahubstwa. Dyk i hetaho treba wyścierahacca, a być wialikadusznym u mieru naszaj zmohi, skolki pazwalajuć naszymu siły i inszyja warunki.

Bo kab chto, majuczy swaje patreby, ŭsio swajo razdaŭ inszym, a praz heta sam astaŭsia ŭ biadzie, to heta nia byłab cnota wialikadusznaści, tolki razkidliwaść i lohkamysnaść.

Dyk starajmasia ab praŭdziwuju cnotu, a ścierażymasia usiaho, szto jakojkoleczy cnocie spraciŭlaicca.

L i t a ś ć.

Litaść jość cnota, katoraja wuczyć ludziej szanawać żyćcio, zdarouje i ŭsiakaje dabro nia tolki ludziej, sabie roŭnych, abo

*slabszych, ale taksama ũsiakaj Źywoj isto-
ty, a nawet rařliny.*

Szmat ludziej, z inszych bakoŭ dob-
rych, czujuca pawinnymi łahodna ab-
chodzicca tolki z ludźmi sabie roŭnymi,
miłymi być tolki dla asob wyŹejsho
stanowiszcza, a da ludziej niŹejshych
bahaćciem, nawukaj, stanowiszczam, a
tym bolsz da swaich najmitaŭ, adnosiac-
ca zusim inaksz, ćwiorda, harda, nawet
nisprawiedliwa. Inszyja sabie dumajuc,
szto naahuł z usiakim czaławiekam, kim
by jon ni byŭ, treba tyki abchodzicca
dobra, bo i jon-Źe taki samy czaławiek,
ale bydło, koń, sabaka, dyk ni majuc
nijakaho prawa, kab z imi abchodzicca
pa ludzku, nia zdziekawajuczysia nad
imi, nia muczaczy lisznia ciaŹkoj pracaj,
i t. p. A ũŹo biez najmienszaj patreby
złamać drewa, ci inszuju jakuju raslinu,
dyk zusim tyki nie ũwaŹajuuć za rzecz
niadobruju.

Usie pieraliczanyja ludzi ni majuc
cnoty litařci. A kab czaławieku być praŭ-
dziwym, biez nijakich dafektaŭ czała-
wiekam, aprocz usich inszych cnotaŭ
treba mieć jaszcz e cnotu litařci, bo
jana wielmi karysnaja i patrebnaja ũ
řwiecie.

Cnota litařci wuczyć czaławieka ab-
chodzicca pa ludzku nia tolki z bolszymi
czymkoleczy, abo z roŭnymi, z Źonkaj
z dziećmi, ale i z koŹnym najmitam, z
koŹnaj biednaj siratoj i dalej jaszcz e
z koŹnym stwareńniem, ci to z bydlom

ci z sabakam, katom, ptaszkej chatniaj, ci dzikoj i nawet z koźnaj raślinoj. Litosny czaławiek nia tolki niuczym nia skryŭdzić ani żonki, ani dziciaci, ani słuhi, ani pastuszki, ani susieda, ani jakoj biezabaronnaj siraty, ale sam jaszcz budzie dbać, kab i nichto inszy ni zra biŭ im kryŭdy, budzie czym mohuczy pamahać, kab im było dobra. I bolsz, litosny czaławiek ni budzie katawać skaciny, ni sabaki, ni dać dziciaci na zabaŭku, kacianiaci, ani kurczaci, ani inszaj ptaszki, bo hetym addaŭby hena stwareńnie na muki, a dzicia prywucza waŭby da akrutnaści. Nawat muchi ni pazwolić muczyć, bo i jana żywaja istota, a szto paskudnaja, dyk można jaje hu bić atrutaj ci jak inaksz, ale biez muczeńnia ŭ rukach, kali katoraja papa dziecca.

Litosny czaławiek, kali jamu zdarycca rezać awieczku, ci kałóć świnczo na miasa, dyk i heta robić z wialikaj nia pryjemnasciaj, boż jon adbiraje życie. Kali zsiakaje drewa na apał, z patreby dyk i to jamu robicca szkoda, bo jon adbiraje życie. Dyk litosny czaławiek nikoli nia złomić drewa biez patreby, nawet kraski nie saszczypnie biez patreby. Da taho budzie wuczyć jon i tych, nad katorymi maje zwierchnaść, a ŭ asobnaści swaich dziaciej. Hetkim i treba być czaławieku, kali maje być praŭdziwym czaławiekiem.

Padumajma tolki, kab heta ŭsie na

świecie ludzi byli litosnymi, ci hetak wyhladaŭby świet? Ci byłob na im stolki jenku, biady, niadoli, stolki pakryŭdżanych, zabitych, hałodnych? Ależ niczoŭa padobnaho być ni maŭłoby!

Dyk budźma ŭsie litosnymi samyja i budźma dobrymi apostołami hetaj cnoty miż inszymi, a ŭ asobnaści zaszczeplawajma jaje naszym dzieciom.

M i ł a ś ć.

Miłaść jość cnotaj, zamykajuczaj u sobie ŭsie inszyja cnoty. Jana jość duszoj i paniaj usich cnotaŭ, wypaŭnieńniem prawoŭ boskich i ludzkich i praŭdziwaj daskanałaścijaj ludzkoj.

Miłaść jość najdaskanalejszaj, bo robić czaławieka najbolsz padobnym da Boha, katory jość najczyściejszaj, miłaścijaj i najwyżeszaj daskanałaścijaj.

Miłaść jość cnotaj najmacniejszaj, bo nima nijakoj mocy, katoraj by miłaść ni maŭła pieramahczy. Jana razarużaje wajakou, strymliwaje bury złości, mocnych ŭładarou robić prytulnymi i prychilnymi; samoha Boha miłaść zrabiła czaławiekam i ŭ kancy na kryż prybiła.

Miłaść jość cnotaj najprzyjemniejszaj, bo jana robić sałodkimi ŭsie horkaści, lohkami robić ŭsie ciazary, miłym robić trud, znosnaj—usiakuju baleść. Pry miłaści biednata wydajecca bahaćciem, ba-

leść — radaścijaj, najciażeszaje żyćcio — rajem.

Miłaść jość matkaj usich cnotaŭ; jana nachilaje duszu ludzkuju, kab stroiłasja ŭ cnoty światyja, jak dziela ŭłasnej pieknaści, tak i jaszczе bolsz dziela taho, kab padabacca Bohu.

Miłaść jość duszój usich cnotaŭ, bo ŭsim im nadaje nadzwyczajnuju wartaść i pieknaść. Najmienszaja sprawa zrobiana ja dziela miłaści maje bolszaju wartaść, czym nawat bolszaja rzecz, dy zrobiana ja z inszaj panuki.

Miłaść pierarablaje duszu: z pałachliwaj robić mužnuju, z słabój — silnuju, z zimnaj — haraczuju.

Jak czaławiek, szto ŭpjecca jakim trunkam, tracić pamiać, tak, szto ni adroźniwaje dabra ad błaħaćcia, padobna czaławiek upojany miłaścijaj, tracić prywizańnie da reczaŭ marnych, ni zwirtaje ŭwahi na czyjekoleczy dajedy i kryŭdy nawat., bo ŭsio heta pieraność achwotna, dziela miłaści i dziela krynicy miłaści — Boha.

Miłaść dzielicca na dźwie waźniejszaja czaści: miłaść da Boha i miłaść da ludziej. Można skazać, szto miłaść jość adna, jak adzin jość Boh na niebie, ale miarkujuczy jaje sprawiadliwaścijaj tak, kab chto bolszaj miłaści wart, taho bolsz i miławać, my henu miłaść jakby dzielim na czaści. Woś najbolszaju czaść, a można kazać, szto ŭsiu miłaść my pawinny zwiarnuć da Boha, katory

nas stwaryŭ z niczoha, abdaryŭ usim, szto maim i praznaczyŭ da wiecznaho szczašcia ŭ niebie. A ŭ henaj miłašci da Boha znojdzicca i miłašć da Maryi Matki Bożaj, katoraja apiakuicca nami, zaŭsiody za nas molicca i wyprasza je nam usielakija łaski Bożyja. Znojdzicca tam i miłašć da światych Bożych, katoryja taksama pamahajuć nam pierad Boham swajej pryczynaj. Znojdzicca tam i miłašć da baćkoŭ naszych, katorym pa Bohu, Maryi i Światych należycca najbolszaja miłašć za ich kala nas trudy i kłopaty. Znojdzicca tam miłašć i da koźnaho naszaho pryjaciela i dabradzieja i da koźnaho bliźniaho, nawet da niepryjaciela. Bo ŭsiakaja miłašć nakazana ja prykazańniem „Miłuj Boha nad usio, a bliźniaho — jak samoha siabie“ kryicca i jošć u miłašci praŭdziwaj da Boha. [można było-b skazać: „Miłuj Boha tak, jak należycca, tak jak Jon hetahowarty, a hetym użo wypaŭnisz usie prykazańni i ŭbiarešsia u ŭsie cnoty.

Dachodzicca da miłašci praz razwaźańnie dabraty Boha, praz paznawańnie Jaho. Bo nia sposab miławać taho, kaho ni znaisz. A paznać dabratu i mudrašć i Wialikašć i Miłašć Boha nia trudna, bo dzie zirniom, usiudy baczym Jaho sprawy, Jaho twory, Jaho kieraŭnictwo. Ŭsia pryroda, ŭsie cudy natury hołasna kliczuć nas... Dziwicisia Mocy i Wialikašci i Mudrašci Bożaj i addajcia cześć,

addajcia miłaść Usiomocnamu Panu nie-
ba i ziamli i usiakaj bytnaści.

Dyk słuchajma henaho hołasu i umi-
łujma Boha nad usio, a bliźniaho jak
samych siabie, a hetym wypaŭnim usio,
szto wypaŭniać my pawinny i stanimsia
ludźmi takimi, jak ludzi być pawinny.



Tablica marałości

jakaja pawinna być wypisana ũ sercu
koźnaho czaławieka.

Żadaju i pawinien ja być:

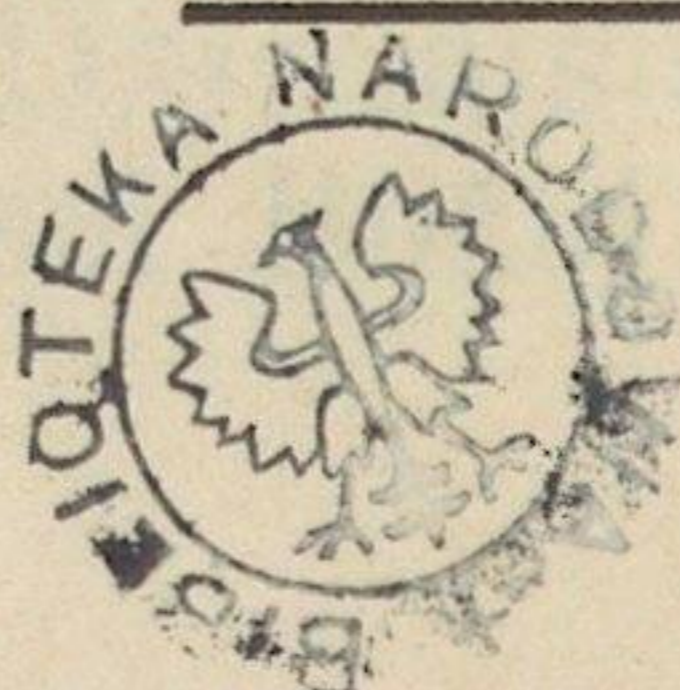
- 1) Pakornym,
- 2) Szlachotna ambitnym
- 3) Raźbitnym
- 4) Skromnym
- 5) Ustrymliwym,
- 6) Ciarpliwym,
- 7) Pracawitym
- 8) Cikawym,
- 9) Muźnym,
- 10) Rupliwym,
- 11) Wytrywałym,
- 12) Mudrym.
- 13) Pasłusznym,
- 14) Szczyrym,
- 15) Padziacznym,
- 16) Pryjaźliwym,
- 17) Zyczliwym,
- 18) Łahodnym,
- 19) Sprawiadliwym,
- 20) Spahadliwym,
- 21) Wyrozumiełym,
- 22) Wialikadusznym,
- 23) Litaściwym i
- 24) Miłujuczym,

bo hetyja enoty ubła-
hasławiać maje adno-
siny z bliźnimi i zro-
biać mianie miłym
Bohu.

Pawinien i żadaju nia być:

- 1) Pysznym,
- 2) Zarazumiełym,
- 3) Nirazbitnym,
- 4) Biazstydnym,
- 5) Haraczym,
- 6) Niciarpliwym,
- 7) Laniwym,
- 8) Nidbałym,
- 9) Wiapłym.
- 10) Lohkamysnym,
- 11) Nistałym,
- 12) Durnym.
- 13) Samawolnym,
- 14) Chitrym,
- 15) Nipadziacznym,
- 16) Abrydnym,
- 17) Zajzdrosnym,
- 18) Złym,
- 19) Nisprawiadliwym,
- 20) Nispahadliwym,
- 21) Niwyrozumiełym,
- 22) Samalubam,
- 23) Biezlitosnym i
- 24) Ninawidziaczym,

bo hetyja prywary
zrabilib mianie ni-
szczaśliwym, nia mi-
łym ludziom i addalilib
ad Boha.



PADKAZCZYK.

	str.
Czaławiek	3
* * (wierszyk)	6
* Pakora i pycha	7
Szlachotnaja ambicija	12
Rażbitnaść	15
Skromnaść	19
Ustrymliwaść	22
Ciarpliwaść 	26
Pracawitaść	30
Cikawaść	34
Mużstwo	37
Rupliwaść	41
Wytrywałość	44
Mudraść	47
Pasłusznaść	50
Szczyraść	53
Padziacznaść	55
Pryjaźliwaść	58
Zyczliwaść	61
Łahodnaść	64
Sprawiadliwaść	68
Spahadliwaść	71
Wyrozumiełość	74
Wialikadusznaść	77
Litaść	79
Miłość	82
Tablica marałości	86

PADKAWCZYK

287

3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80

!!! BIEŁARUSY KATALIKI !!!

Czytajcia i szycia miż swajakami, susiedziami i znajomymi jadynuju katalickuju tydniowuju hazetu u biełaruskaj mowie:

„BIEŁARUS“

katoraja niasie sielaninu

ZDAROWUJU AŚWIETU,

PARADU,

PACIECHU

i pawiedamlaje, szto robicca na świeci.

Kasztuje na hod tolki 1 r. 50 k. na poŭ hodu 80 k., asobny Nr. 3 kap.

Chto chocza zaznajomicca z hazetaj „Biełarus“, nichaj pryszle swoj adres, a redakcija wyszle na pakaz sa 2 numery darma.

Adres redakcii: Wilnia, Wilenskaja 18—6.

Redakcja „BEŁARUSA“

sulić kniżki

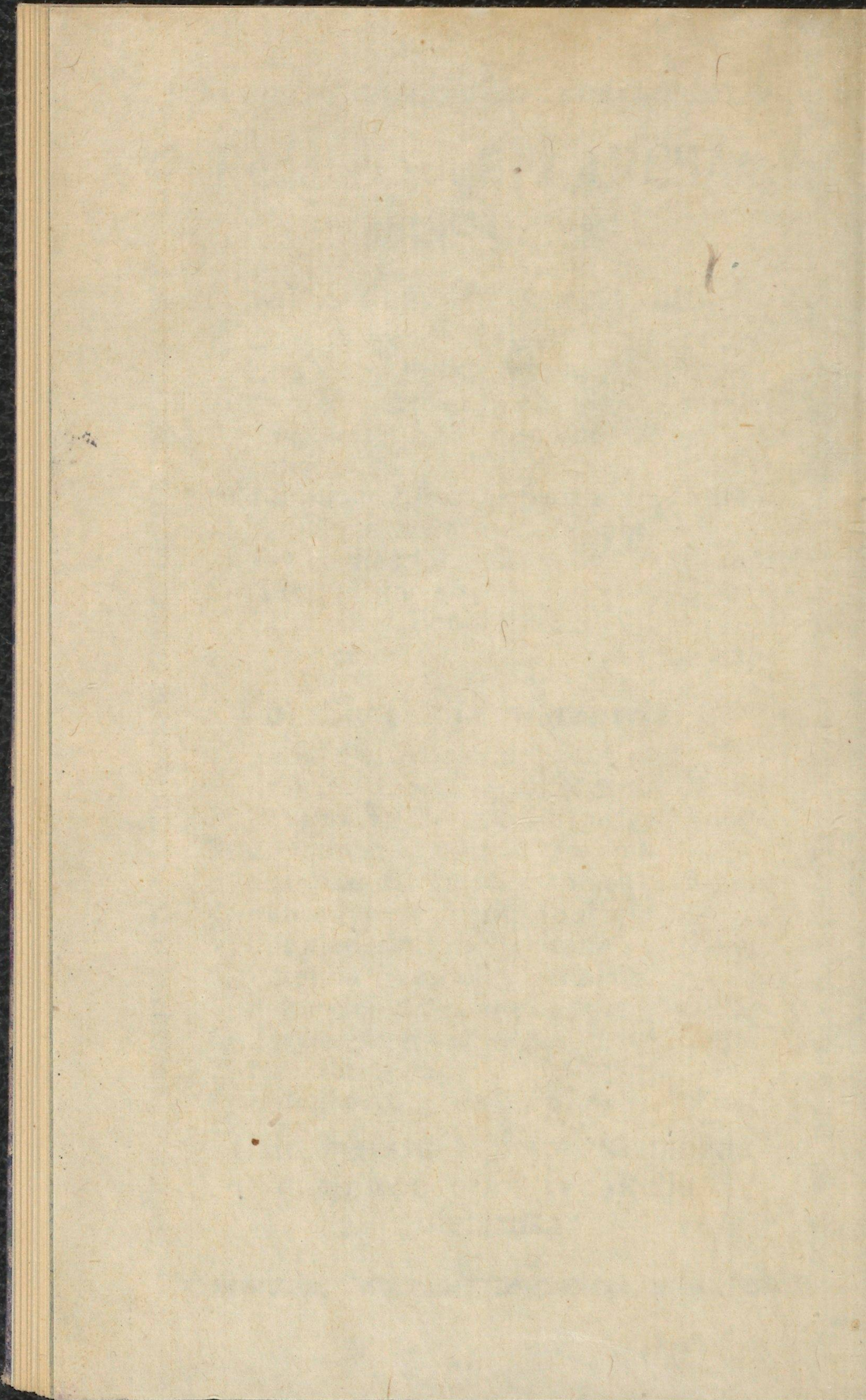
a) Z duchoûnaj aprabataj:

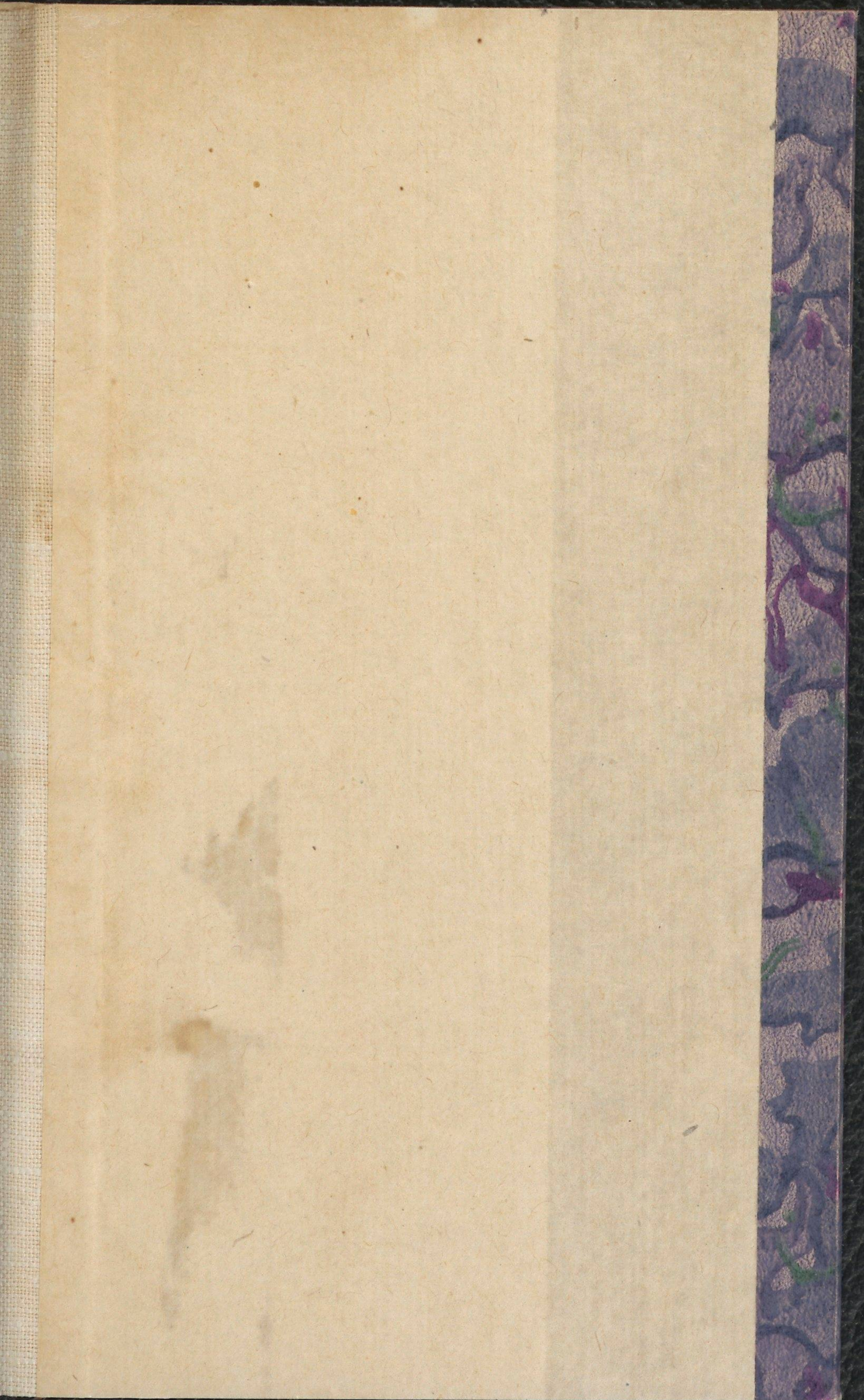
- 1) Boh z nami (kniżka da nabażenstwa ceny hladzi 2 stranicy akladki.
- 2) Karotki katachizm dla prysp. dziecięj da pierszaj Sp. i Kamunii Światoj.
cana 5 kap.
- 3) Karotkaja Historyja Świataja c. 15 kap.
- 4) Karotkaje wyjaśnienie abr.
R.-Kat. kaścioła, cana 10 kap.
- 5) Niekolki słou ab pakucie cana 3 kap.
- 6) Bł. Andrej Baboła muczynik
T. J., cana 5 kap.

b) Świeckija maralnyja:

- 1) Rady dla matak jak hadawać dziecina dobrych ludziej, cana 3 kap.
- 2) Al ahol (ab harełce) cana . 2 kap.
- 3) Z rodnaho zahonu zbornik wierszaŭ A Ziaziuli. cana . 5 kap.
- 4) Miatawyja listoczki (dobryja apawiadańnia B. I.) cana . 5 kap.
- 5) Pczalina żywiołka małaja, a karyści daje mnoha, cana 30 kap.
- 6) Żyćcio Papieža Piusa X, cana 2 kap.
- 7) Na szto biełarusam hazety c. 3 kap.
- 8) Betlejka (u 5 dziejach) cana 5 kap.

Usie biełaruskija kniżki možna
dastawać praz redakciju
„Biełarusa“.







49945

